


Mag. St. Dr.
V
B
C
589201
III

17

ZNIWO NIESMIERTELNE PO ZNIWIE SMIERTELNYM.

Ná Morálnych i Politycznych polách
Zacnie pobożnego żyćia
IASNIE WIEL: IEGOMOSCI PANA
PANA ANDRZEIA
RADOLINSKIEGO.
KASZTELANA KRZYWINSKIEGO
Od Smierći zostáwione
á OD KSIEDZA WALENTEGO PĘSKIEGO Soc: IESV
KAZNODZIEYSKA PRZYSŁVGA
PRZY POGRZEBOWYM AKCIE
Zebráne,
BOGU I WIEKUIACEY PAMIĘCI
Poświęcone,
w-Iároćinie Dniá 10. Márca Roku 1681.

w-POZNANIU
w-Drukárni I. K. M. Collegium Societatis IESV

Thom. Paul

APPROBATIO

DIsertisſimi Eccleſiaſtæ, A. R. P. Valentini Pęski, Societatis IESU, à cuius erudito concionantis ore, in Eccleſia Collegiata, D.M. Magdalenæ, meo regimini ſubjecta, aure ſuſpenſa pendeo, ingenioſisſimam concionem funebrem, quam, magno cum guſtu legi, & pari legentium affectu, cùm primùm lucem viderit, acceptandam ſpero, dignam prælo cenſeo, Authoritate Reverendisſimi Officii Generalis Poſnanienſis. Dedi præſentes, die 18 Julij Anno 1681.

Stephanus Moreſki S. T. Doctor.

Can: Cathedr: & D. M. Magdalenæ.

Præpoſitus Poſnanienſis

mpp.

NA STAROZYTNY HERB,
Iaśnie Wielmożnego, Swiętey pamięći, Iego Mośći Pana
Andrzeia RADOLINSKIEGO, KASZTELANA KRZYWINSKIEGO.



1.
Czemuś czczy Brogu? Bo śmierć powodźią wylałá,
Lez gorzkich; i tak złote ſnopki, mi, zábráłá

2.
Ze ten Brog, záwſze prożny, łátwo oku wierze.
Bo zniego, Cnotá, Sławá, wſzyſtko zniwo bierze.

NA STAROZYTNY HERB.
Iaśnie Wielmożney, ley Mośći Panyi Katarzyny, z-Myćielina RADOLINSKYI, KASZTELANOWYI KRZYWINSKYI.



1.

Obroć ſtrzało, grot złoty, w-Empiyreyſkie kráie;
Tám iuż cel, dożywotnich poćiech twych zoſtáie.

2.

Strzałá lećieć, do ſławy, do cnoty, Podkowá,
Kiedy krzyż błogoſłáwi, iść ſpieſzno gotowa.

JASNIE WIELMOŻNEY IEY MOSCI PANYI

KATARZYNIE

z-Myćielina

RADOLINSKYI,

KASZTELANOWYI KRZYWINSKYI.

WIELMOZNYM

JCH MOSCIOM PANOM,

Iego Mośći Pànu

WOYCIECHOWI,

Iego Mośći Pánu

ANDRZEIOWI,

Iego Mośći Pánu

STANISŁAWOWI,

Iego Mośći Pánu

IANOWI,

RADOLINSKIM,

KASZTELANICOM KRZYWINSKIM,

Memu Mośćiwemu Páństwu.



Toś, nie rad drukował młodo; á ia nie rad drukuię i ſtáro: niechcąc, Quoquo facinore, properus clareſcere. *Tac. Ann. lib. 4.* *Tym to zostáwuię, ktorych* Decora ingenia, famam in poſteros, præmia eloquentiæ cogitant pulcherrima: *Lib. 11.* *á moim zadnego słońcá, niegodnym pracom, pokątną niewiádomość perſwáduiąc, mowię:* Nobis in arcto, & inglorius labor. *Lib. 4.* *J iuż nie raz, przełamałem uporem moim, poważne dosyć, zacnych ludźi instáncye; ánim chćiał, żadney lichy pracy moiey, gubiącym słowá wiátrom wydźieráć: boć i to ſámo, ná mnie, śiłá było, że to, co śie mowiło, nie iákokolwiek, ale o zacne uſſy, odbiiáiąc śie, ná powietrzu, ginęło. Teraz, czyli ſczęśćie, czyli nieſczęśćie moie; żem tráfił ná Mágnesowe W. W. M. M. Mośćiwego Páństwá instáncye: ktore, żeláżną práwie, w-tey mierze, uporu moiego twárdość, ná wolą swoie*

przećią-

Ibidem. *przeciągnęły:* Preces erant; ſed quibus contradici non poſſet, *W złaſzczá, kiedy i domowa ſtárſzego moiego wolá, ták roſkazáłá;* Lib. 6. *ktorema,* Summum rerum iudicium, mihi obſequii gloria relicta. *Idźie tedy, tá podłá pracá moiá, do zacnych ręku W. W. M. M. Mośćiwego Páńſtwá.* *Idźie przytym,* In variam famam, ut cuncta fere nova. Lib. 14. *Bedąż miáły ſwoie zabawkę, dawno, temu náſzemu świátu,* Hæreditárium malum, obtrectatio & livor; *kiedy tá nowinká, z-pokątnego ćiemá, pokaże ſię* in ſole publico, Lib. 1. *wowych zwłaſzczá ánimuſách,* Qui ſua tantum mirantur: *Cożkolwiek będźie, nechay wſzyſtko będźie ofiárą, poważney woli i roſkázowi, W. W. M. M. Mośćiwego Páńſtwá, poświeconą, ktorych ſię łáſce, z-Zakonem moim, pokornie zálecam,*

W. W. M. M. M. M. Páńſtwá

Dobrodźieiow moich

uniżony ſługa

i Bogomodlcá

Wálenty Pęſki Societatis IESV.

KAZANIE

Vadam in agrum; & colligam ſpicas, quæ fugerint manus metentium. *Ruth cap: 2.*

Jde ná pole; i pożne zoſtáwione od żeńcow kłoſy.



ZNáć, że ten, ná żadnych zgołá pogrzebách, nie bywał; ktory oto, Rzymiánina Pontyká nie potrzebnie pytał: Ná coby ſię też herbowne zacnych Familiantow, ozdoby przydáć mogły? *Stemmata quid faciunt? quid prodeſt Pontice, longo ſanguine cenſeri?* Iuv enal: ſat. Znáć że ná żadney trunnie, ná żadnym Kátafálku, nie widźiał nigdy rozwieſzonych herbow: boćby mu pewnie, rzecz ſamá, to powiedźiáłá, co uczony Rupertus rozumie: *Spoliaria hæc ſunt mortalitatis, uſibus, ſuperbæ mortis accommodata:* Ruper: in Apoc. ná to ſię oſtátnie, te Prześwietne ozdoby przydáią; że trochę Honorowi, i Fortunie ich poſłużywſzy, z-niemi weſpoł, ná żałoſny łup śmierći idą. Pod ten czás włáśnie, kiedy Ianowi S. wſzyſtkie dźiwy, ktorekolwiek ná niebie, i ná źiemi znaydowáć ſię mogły, z-Pátmu pokázowano; ledwie nie pierwſza ná tę monſtrę, wyiácháłá Smierć: *Vidi: & ecce equus pallidus; & qui ſedebat ſuper eum, nomen illi mors.* Apocal: 6. A wyiácháła z-chałáſtrą, w-piekle ſamym náwerbowaną: *Et infernus ſequebatur eum.* Kożdy z-nich, z-piekłá rodem; kożdy wierutnym łotroſtwem tchnący rabuś. Było ſię czego świátu, ná pierwſze záraz weyzrzenie lękáć; zwłaſzczá, kiedy mu powiádano; że ten hultayski záciążek, pod komendą, bezecnego Infamiſa, Smierći, ná niepowetowáne ſzkody, ná niepodźwignione nigdy upadki iego, wychodźił: *Data eſt illi poteſtas ſuper quatuor partes terræ, interficere gladio, fame, & morte, & beſtiis terræ.* Ibidem A świát ná to, co? iáko zwykł záwſze, ták i ná ten czas, wedle oczu, nie wedle rozumu, o rzeczách ſądził. Widźiał, że tá gołota, ná chudych ſzkápskách ſię wlecze; u kożdego *Equus pallidus*, kożdy z-nich, iáko i ſam Regimentarz, *Monſtrum oſſeum, ſolo terrore armatum;* Haymo in Apocal. lekki bárzo, nie tylko bez zbroi, i oręża, ále też i bez

korpulencyi, bez ćiáłá, á zá tym i bez śiły, ſuchymi kośćiámi świecacy ſłużálec. A iáko ich widział, ták też ich i piſał; że ſię bać kogo nie było, rozumiał. Ale doznał potym, i poczuł dobrze, iáko mu, tá chudobá, tá ſłábość hultáyſtwá tego doięłá; kiedy ſię z-ſzkodámi ſwoimi ráchowáć począł, kiedy ſwoie trunny, kátáfalki i groby, *Spoliaria mortalitatis*, składámi śmierći obaczył: ktore oná iáko inſzymi fortunámi, ták i herbownymi, Prześwietnych Fámiliantow iego, ozdobámi, nátyka; *ſuperbæ mortis uſibus*, álbo ráczey *abuſibus accommodata*. Swiecą, Moie Mośćiwe Páńſtwo, w-Prześwietnych domách i Fámiliách wáſzych, nie ládá świátłem, ale ſámym iuż Nayiáśnieyſzego Máieſtátu słońcem wypolerowáne Tárcze. Swiecą, prácowitym potem, i wſtępnym kurzem, ná niezbytą nigdy ozdobę, przy ogniách Márſowych, uſmelcowáne przyłbice, zbroie, kiryśy. Swiecą nieprzyiaćielskiey poſoki ſyte, ná twárdych kárkách pogáńskich, okołátáne miecze, koncerze, ſzáble. Swiecą by też naydáley, by też naywyżey, oſádzoney ſławy śięgáiące kopiie, i ſtrzáły. A ná coż ſię oſtátnie przydádzą? *Stemmata quid faciunt?* oto ſię przydádzą ná to: żeby to *Monſtrum oſſeum*, ten, krom ogniłych kośći, nic nie máiący gołotá, tym wáſzym rynſztunkiem ná was ſię ſámych uzbraiał. Swiecą w-Prześwietnych Fámiliách wáſzych, kożdey ſławy portu wiádome Kotfice. A ná coż ſię oſtátnie przydádzą? ná to: żeby tenże gołotá, miał ná czym, wáſze, nád ſámych Kolchickich Iázonow ſzczęśliwſze; bo od ſámey cnoty, fortuny, i ſławy, wſzyſtkim dobrym, náłádowáne Náwy, zátrzymywáć. Swiecą w-Prześwietnych Fámiliách wáſzych, ná kożdym plácu, ſzpetnego pośliźnienia, nie znáiące Nogi. A ná coż ſię oſtátnie przydádzą? ná to: żeby niemi ten gołotá, wáſze, wielkim bárzo, cnoty, krwi, i żyćia Przodkow wáſzych nakładem, ná podźiw świátá wyſtáwione Wieże, Mury, Kolumny, ruinował, i wálił. Swiecą w-Prześwietnych Fámiliách wáſzych, złotą záwſze fortuną ſzáfuiące Ręce: żeby niemi, wáſze wyſoko ná Oyczyſtym niebie oſadzone Słońcá, Kśiężyce i Gwiazdy zdźierał.

Swie-

Swiecą w-Prześwietnych Fámiliách wáſzych, nigdy godnie nie oſzácowáne áni opłácone kánaki, mánele, łáńcuchy, i pierśćienie: żeby niemi wáſze, godne záwſze iaſnego Zodyáku Pánny, śmiertelnośći ſwoiey záślubiał. Swiecą w-Prześwietnych Fámiliách wáſzych, ſtárożytne, ſamey tylko cnoty, i ſławy, i fortuny, árchitektuiącą rękę, znaiące Topory, Siekiery, i Klámry: żeby niemi ná wiekuiące *trophæa*, od ſamego Marſa, okrzoſáne Nieczuie, fortunnymi kornukopiiámi, obroſłe Demborogi, nád cedry Lybáńskie, Sláchetnieyſze Godźiamby wyćinał, i po ſwoiemu obrabiał. Swiecą w-Prześwietnych Familiách wáſzych, ná złote tylko, złotych Páktolow, i Tagow połowy, łákome Wendy, i Wierſze: żeby niemi ná wáſzych, pełnym á złotym záwſze, nurtem płynących rzekách, złote żyćia, i fortuny wáſze poławiał. Swiecą w-Prześwietnych Fámiliách wáſzych, náſzczęśliwy zawſze bieg; bo krzyżem wſzyſtkiego ſzczęśćia znákiem, záoſtrzone Podkowy. Swiecą wdźięczny dźielnośći ſwoiey zapách, daleko rzucaiące Roże, i Liliie: żeby Podkowy ná kopytá, á Roże i Liliie, ná obrok chudey ſzkápy ſwoiey, obroćił. Swiecą w-Prześwietnych Fámiliách wáſzych łowcze Tramby. Swiecą, Korczakowskie Gończe. Swiecą złote ptáſze Siatki: żeby ſię po ſwoich, niegodnych wſpomnienia pracách, myśliſtwem rozerwał: żeby wáſze skrzydlatey ſławy, záwſze doganiáiące Lámpárty, waſze z-złotych pol, nád wſzyſtko złoto, drożſzą głowę ukazuiące Zubry, wáſze, kożdey trućiźnie, Oyczyzny, nieprzyiázne Iednorożce, waſze, nie przełamáne Lwy, śilne Niedźwiedźie, prácowite około dobra Oyczyzny Ciołki, odźiane złotym runem Báranki, i inny w-Raiu wolnośći rozpieſzczony zwierz, wáſzymże herbownym myśliſtwem, gonił i duśił: żeby wáſze do kożdego ſłońcá przyuczone Orły, wáſze, z-niepámiętnych práwie wiekow, wylátuiące Iaſtrzęmby, waſze złotą okrągłośćią, mowiące Korwiny, waſze nigdy kandoru cnoty nie mieniące Łábęćie, i inne po miłey wolnośći, miłe ſobie buiáiące, herbowne Ptáſtwo, waſzymiż herbownymi Siatkami nakrywał,

wał, i do klatki swoiey grobowey z-wami wespoł osadzał. Swiecą w Przeświętnych Familiách wászych, złotemu záwsze wiekowi, gospodáruiące Lemiesze, Kroie, Kosy, i Grábie. A ná coż się ostátnie przydádzą? *Stemmata quid faciunt?* oto się przydadzą ná to: żeby śmierć, wásze pięknie wschodzące nádźieie, wászymiż Lemieszámi, waszymiż Kroiámi przeorywáłá; żeby wásze, w-złote kłosy doyzrzałe żniwo, ktorego, złote Brogi wásze czekáią, wászymiż herbownymi Kosami, wászymiż Grábiami, do ćiemnego grobu zprzątała. Ale, cożem ia to naylepszego uczynił? złoty Brog wspomniałem, i tym iednym słowem, iuż dosyć ćiężko zránionym sercom, twoiemu naprzod Iáśnie Wielmożna Moiá wielce Mośćiwa Páni KASZTELANOWA KRZYWINSKA, ktora miłego Małżonká, á potym wászemu, Wielmożni Moie wielce Mośćiwe Páństwo, ktorzy kochánego Oycá płácząćie, nową ránę zádałem. Ale coż? kiedy ináczey bydź nie może, i nie powinno. Niechay teraz, sercom wászym boleć pomogą uszy, słuchaiąc, iáko pomagały oczy, pátrząc; kiedy ten rozboyny szkodnik, długoletnim wiekiem, ná śmiertelnym polu doyzrzáłe, od Bogá i nátury, łákomey kośie swoiey, wydźielone, żyćia Iáśnie Wielmożnego IegoMośći P. KASZTELANA KRZYWINSKIEGO, Dobrodźieiá wászego, śiewy zprzątał, á wász złoty Brog, nigdy nie nádgrodzona krzywdą uszkodził. Vszkodźiłáś, szkodámi naszymi, żyiąca łotryni; áleś przećię prawá i ordynansu Bozkiego słuchać muśiáłá:

Levit: 19 *Cumq; messueris segetes terræ, non tondebis, usq; ad solum; nec remanentes spicas colliges.* Po tákim żniwie twoim, ná tymże śmiertelności polu, zostáwiłáś drugie, od ćiebie, ani tykáne, ták w-moralną, iáko i w-polityczną buyność, zámożyste, práwie złote żniwo. Więc ia *Vadam in agrum;*

Ruth: 2. *& colligam spicas, quæ fugerint manus metentium:* idę ná to pożęte, śmiertelnego żyćia Iáśnie Wielmożnego IegoMośći Pána KASZTELANA KRZYWINSKIEGO pole: gdźie, od śmiertelney kosy, zostáwione, Bogu, i nieśmiertelney pámięći poświęcone żniwo, zbieráć będę. Abym i złoty Brog wász, w-iego wielkiey szkodzie, i ćiężko boleiące ser-

ce ſercá, w-ich wielkim żalu, iakokolwiek ukontentował. Ná więkſzą chwałę Paná Bogá naſzego.

Wiádoma, teráźnieyſzemu świátu, dawnieyſzych wiekow, i narodow, Wolność, zacne ſwoie Slácheckie ſtány, i w-tym też między inſzymi, reſpekćie miáłá; że ich pewnymi znakámi, od poſpolitego, proſtych kondyciy, gminu oddźieláłá. Rzymiánie, nośili na obowiu Księżyce: niewiemże iákie? ieżeli rogate; to pewnie, wolnośći ſwoiey, bráć to w-refleksyią kazali, co o Księżycu nápiſał Plinius, á my w niem oczymá widźiemy: *Luna ſemper averſis, à ſole cornibus.* Beſpiecznie on zawſze ná ſwoiego i inſzych plánet niebieskich Kroiá, ná ſłońce pátrza; nigdy iednák, przed niem ták nie ſtánie, żeby miał przećiw niemu rogi poſtáwić. Ieżeliż Rzymska wolność, rogáte Księżyce, z-tą refiekſyią nośiłá, barzo to dobrze czyniła. O tym záś nie wiem, iáko rozumieć; że śię aż do nog relegowáć, z-tym ſwoim obrázem dopuśćiłá. Wolnośći, przy rozumnych. oraz i cnotliwych głowach dobrze; ále przy nogach źle ſie z-nią dźiać będźie. chyba, że to iuż ná ten czas, owym duchem, Rzymska wolność tchnęła, ktory ſię wydał w-śmiáłey, śmiáłego zawſze Kátoná powieśći: *Romanis etiam in cælum ſalire licet.* Salom: à Cars: lib: 5. 6. 9. Ták iuż podobno wyſoko ſtąmpáłá, że i na ſamego Paná Bogá, nie reſpektuiąc, po niebie kiedy chćiáłá, i iáko chćiáłá, deptáć mogłá: nie boiąc ſię tego nieſzczęśia, ná ktore przyſzła; kiedy z-podeptánego nieba zpadſzy, ták ſię ztłukła, że więcey ná nogi nie wſtáłá. Bácznieysi byli w-tey mierze, choć przy dźikiey bárbaryi ſwoiey Numidowie; kiedy ná znák Slácheckiey Clem: Alexan Strom. lib. 2. prerogatywy, z-właſnych włoſow, ná głowie uformowány cyrkuł nośili. Podobno tę prawdę, głowom, i rozumom ſwoim, do uſtáwiczney refiekſyi podawáiąc; że wolność ich, powinna byłá mieć, ſwoię grániczna cyrkumferencyią. Mogłá i powinną byłá, wyſoko, mogłá i powinna byłá, ſzeroko, ni twoy Orzeł buiáć; ale nie powinna byłá, zá cyrkuł, ktorym ią rozum, z-centrum cnoty, religyi, i boiaźni Bozkiey ocerklował, ná ſzkody ſwoie, i pośmiech świátá wylátywać. Sławni do tad,

porządną swoią, i karną wolnośćią, á co zá porządną, zá kárną wolnośćią idźie, sławni nieprzełamanym męztwem, rozwlokłym na świát wszystek imieniem, rownią sobie nie maiącą fortuną, Spártánowie, Sláchćie swoiey, strzały w-rękách nośić kazáli Znáć, że nászey Polskiey wolnośći, podobną wolność mieli: boć ieżeli ktora, na świećie wolność, tedy Polska naprzod, może się z-tym poszczyćić, że z-strzałą symbolizuie. Wiem od Historyka, co pomieniona Spartańska wolność, ná swoich strzałách pisała: ale i o wászey, Moi zacni Polacy, wolnośći rozumiem, że kiedyby wam podobne strzáły nośić kazała, pewnieby ná nich to pisała, co na swoiey symboliczney nápisał Ludwik Garcias Kśiążę: *Consequitur quodcunq; petit.* Niechay niewiem iák wysoko, ktorakolwiek, sławy i fortuny ozdobá uśiadźie; przećię iey wolnośći wászey strzáły doleca. O Polskich to naprzod Krolach, rozumieć potrzebá, co powiedźiano o inszych: *An nescis, longas, Regibus, esse manus?* A zátym, nie mogłá polityczna fortuná wásza, honorow, godnośći, i inszych ozdob swoich, ná wyższym celu postáwić, iako kiedy ie do ręku Krolewskich podáłá. Insze dołem biiące kondycyie, chwałá Bogu, że ná to, pátrzáć mogą; ále wászym Slacheckim, do zbyt wysoko, mierzącego lotu, porywczym, i przyuczonym strzałom, tey mety, żadną wysokość nie umknie. Nuż cnota i pobożność, *In arduis, in petris manet, & in præruptis silicibus commoratur, átq; inaccessis rupibus:* iák ná niedostępnych, á práwie nie doyzrzánych; bo nieba, i Boga samego, tykaiących wysokośćiách, gniazdo sobie usłáła! A lubo, wszystkim w-obec ktorzykolwiek, ludźmi się bydź mienią, ná celu stoi; átoli i tu, zacny stanie Slachecki, strzały twoie, osobliwszymi bydź powinny; i tá tak wysoka meta, do ćiebie osobliwszym prawem należy. Dobrze ten o cnoćie sądźił, ktokolwiek o niey ták rozumiał: *Gratior est pulchro, veniens, è corpore virtus.* Ale i ten, nie źleby o niey rozumiał, ktoby choć wiersz z-naprawą prawdy, zepsowawszy, mowił: *Gratior est nobili, veniens, è corpore virtus.* Pięknie cnoćie z-plebeiuszem; pieknie plebeiuszowi z-cnotą;

Idem Ibidem

Typot: in Embl:

Ovid. in Heroid:

Iob 39.

Virg: Aene, lib: 5.

ta; ále piękniey dáleko teyże cnoćie z-Slachćicem, piękniey Slachćicowi z-cnotą. Zgołá iako fortuna, i ſławá na politycznych, ták cnota ná moralnych wynioſłośćiach poſtáwiona, kiedyby czym żywym były, á to co do nich należy, wiedźieć i powiedźieć mogły; chętnieby to ná ſię wyznáły, i owſzem z-tegoby ſię nieiáko chełpiły; że ſą oſobliwſzymi wáſzych Slácheckich ſtrzał celámi.

Tákbym ia rozumiał, że ſtrzáła ieſt to nayprzyzwoitſzy wolnośći Polskiey znák: ále mi coś lepſzego, choć przez ſen podaie, wielki niegdy Kanclerz, i Hetman IAN ZAMOYSKI; o ktorym, to ſobie godnych ludźi pamięći podaią; iakoby ſpiac, miał to wymowić: *Polak wolny; bo ieſt polny.* Snać temu zacnemu Panu, śniło ſię coś podobnego owemu, co kiedyś Swięty Patryarcha Ioſeph, bráći ſwoiey powiadał: *Audite ſomnium meum. Putabam nos ligare manipulos in agro: & quaſi conſurgere manipulum meum, & ſtare; veſtroſq; manipulos circumſtantes, adorare manipulum meum.* Gen: 37. Tak mi ſię prawi we śnie márzyło: iakobyſmy, całym domem, w-pole ná żniwo wyſzli; gdźie ledwośmy po ſnopku użęli, aż moie miłe ſnopki, iákieś ſobie ſeymowe koło uczynią: i nie długo bawiąc, moy ſnopek zá Krola obiorą, iemu pokłon, z-wiernym poddáńſtwem oddádzą. *Meum manipulum ſtare; veſtros circumſtantes adorare.* Nie mow tak Iozefie, żeć ſię marzyło; ten twoy ſen, nie ieſt mará; ale ieſt ſzczęśliwy, tobie od ſamego Bogá poſłány prognoſtyk. Maſz to ty, czaſu ſwego, w-Egypćie, z-Fáráonem weſpoł, krolowáć, á krolowáć ták, iákobyś też polne około żniwá goſpodarztwo prowadźił. Potrzebać ſię będźie, z-poddánymi obchodźić, iák z-ſnopkami ná polu, ktorych żaden baczny goſpodarz, twardym żelaznym obręczem nie wiąże; ále miękkim ſłomianym przewiąſłem: nie ćiska z-pogardą, nie depce z-furyią; nie kruſzy z-zapalczywośćią; ale z-ochroną ſtawia, układa, i zwoźi. I dobreć to tákie ſnopkowe, to ieſt ochronne panowanie, podobne owemu, iákie nauczony z-nieba, Krol Salomon Bogu, Krolowi nád Krolmi przypiſał: *Tu autem dominator virtutis cum tranquillitate judicas, & cum magna reverentia diſponis nos.* Sap: 12. A

że takie panowanie, wedle modelufzu, panowania Bozkiego ieſt łaskáwe; muśi też bydź poddanym barzo miłe, panuiącym Monarchom barzo chwalebne, beſpieczne, i trwałe. Ia przećię ieſzcze go Iozefie, nie śmiem winſzowáć; bo ſłyſzę że to twoie *Ligare manipulos*, będźie miało, przywiązane do śiebie *Putabam*. A iákież? ieżeli owo, ktore praw i przywileiow ſwoich pilno ſtrzeże, i wolnym głoſem broni; boday takie *Putabam* zawſze bywało: bo ná niem wſzyſtka fortuná, i całość wolnośći *inclinata, recumbit*. Ale, ieżeli inſzym iakim duchem tchnąć będźie, to ty Iozefie nie raz ná niego ćiężko ſarknąć muśiſz. Potrzeba będźie na wielu publiczney poſługi polach, złote wolnośći żniwo, przed poſtronną, i domową ſzkodą oganiáć: á oſobliwie, potrzeba będźie na polu, poſpolitey obrady, *Ligare manipulos*, publiczne, i prywatne potrzeby, ni twoie złote Kłoſy pożynáć, w-ſnopki ártykułow, praw, konſtytuciy, przywileiow z pol nym zezwoleniem wiązáć i porządnie układáć; chwalebne to będźie *Ligare*, chwalebna to będźie zabawa, i praca. Ale co wiedźieć, ieżeli ſię do niego nie przywiąże, czyie takie *Putabam*, ktore, albo z-niepowetowaną nigdy ſzkodą, wſzyſtkich z-pola zpędźi, álbo to złote żniwo niepokoić i trudnić będźie; i to ſpráwi, że piękna pogoda minie, wſzyſtko ſię przeſtoi: toż dopiero bez pożytku zbieráć, albo raczey gmatwáć ſię muśi. Zkąd cokolwiek złego ná Oyczyznę wypłynie, tobie to wſzyſtko Iozefie przypiſowáć będą. Potrzebá będźie, nie ná iednym ſądowey iuriſdikcyi polu, *Ligare manipulos*, rozpaſaną ná wſzyſtko złe ſwawolą ſpráwiedliwymi dekretami, ſkuteczną ekſekucyią, w-ſnopki karnośći, i pokoiu publicznego wiązáć. O dopieroż to chwalebne *Ligare*, dopieroż to chwalebna, Bogu i ludźiom wyſoce miła, zabawa i praca będźie: ale coż, kiedy i tam będźie podobno nie chwalebne *Putabam*, ktore byle tylko śmiało, i chćiało, iáko mu ſię zda i widźi, świętą ſprawiedliwość za nos wodźić, dekreta i ekſekucye, by nie wiem iak ſurowo oboſtrzone, wzruſzáć, i rozrzucáć będźie. Potrzeba będźie, nie ná iednym godney, zaſłużoney cnoty, po-

lu

ſu *Ligare manipulos*; honory, godnośći, wakánſe, ni twoie złote kłoſy w-snopki fortuny wiązać, i niemi ná poddanych ſzafowáć. Ty zaś Iozefie, zechceſz ſię prawdźiwym Krolem, to ieſt źiemskim namieſtnym Bogiem pokázować: zechceſz pewnie na wzor naywyżſzego Bogá kreatury ſwoie, *Ad imaginem & ſimilitudinem tuam*, tobie podobne, to ieſt mądre, dźielne, ná wiele dobrego zgodne, i zdolne tworzyć: zechceſz pewnie do ſnopka, publiczney fortuny, należące kłoſy, tak iáko ktory godźien, układáć. To twoie *Ligare* chwalebne barzo będźie. Ale co wiedźieć, ieżeli ſię do niego nie przywiąże tákie *Putábam*, ktore i tu ſwoiego dokazować, po ſwoiemu te ſnopki wiązáćći każe. Chćiałemći ieſzcze i tego powinſzować Iozefie, co o twoim panuiącym ſnopku ſłyſzę; że ma ſwoie wyſokie *Conſurgere*; ma ſwoie wyſokie *Stare*; á przytym ma od wſzyſtkich, poddanych ſobie ſnopkow, nizkie *Adorare*. Wielka to ieſt twoia, wielka i całego Kroleſtwá twoiego fortuna. Boć tam pomyślnie wſzyſtko idźie, gdźie, *Rex ſuper omnia præcellit*: gdźie Pański Maieſtat, u poddanych, ma powinny ſobie honor i rewerencyią. A rewerencyia taka, do iakiey, nie hipokryzya pokryta ceremonyia, ále ſzczerze powolna miłość, ſzczerze życzliwa cnota, ſerca poddane, z-głowami weſpoł náchylaiąc, Pańska też głowę, do poufałego, ná łonach poddanych odpoczynku wabi. *Et omnis plebs, & virtutes, eum obaudiunt. Et ſuper hoc ipſe recumbit, & dormit*. Tego chćiałem był, panuiącemu ſnopkowi twemu Iozefie powinſzować; ale ſłyſzę, że to iego *Conſurgere*, to iego *Stare*, to iego od poddanych *Adorare*, ma iákieś przydane ſobie *Quaſi*. Ieżelić tym reſpektem, że iego panowanie ma bydz *Dominij limitati*, práwámi, i zpolnymi obowiązkami określone: toćby ieſzcze chwalebne było takie *Quaſi*. Boć to pewnie nie ſzpeći, wolnemu narodowi panuiącego Monarchy, kiedy mu świat, i w-tym iákaś analogiia z-Bogiem przyznáie, że go poſpolićie, *Regem regum*, Krolem názywa tákim, ktory poddanym ſwoim, iáko drugim Krolom, panuie. Ale mi rzeczą ſamą poddane Iozefowi ſnopki, co inſzego powiadáią:

3 Eſdr: 4.

Ibidem

Invi-

Gen: 37. *Invidebant ei fratres sui. Hæc causa somniorum, odij fomitem ministravit. Dixerunt: nunquid subjiciemur ditioni tuæ?* Miasto tego, coby ći mili *Circumstantes*, do tego snopka, ktory z-niemi wespoł na iedneyże roli wyrosł, i tam nie iednym Słońcem, doświadczoney cnoty, i życzliwey usługi, do Nayiáśnieyszego ich máiestatu dożrzał, całym sercem i áfektem lgnać mieli, to oni, swoiey własney fortunie, dobrze nie życzą, i złym okiem ná nię pátrzą: *Invidebant ei fratres sui. Hæc causa odij fomitem ministravit.* Miásto tego, coby mieli Páná Boga prosić, żeby im ten snopek, ná wiele innych, do wolnego pokłonu ich pomnażał; to oni go, iakimśi, *subjiciemur ditioni tuæ*, o ktorym Iozefowi áni się sniło, sobie, i drugim hydzą.

Do tego wszystkiego, cokolwiek się, o tym, sennego Iozefowego snopka panowaniu, mowiło; dał mi okazya, wielkiego naszego ZAMOYSKIEGO, snać podobny sen. Iozef powiáda, że mu się coś márzyło o polu gospodarzkim; *Putabam nos, ligare manipulos in agro:* i on także, przez sen, coś powiáda o polu: *Polak wolny, bo polny.* Tylko niewiem o iakim polu? To wiemy wszyscy, że Polak, nazwisko, od pola bierze: á od ktoregoż? Ná to pytanie rozumiem, że naylepsza będźie owa odpowiedź, ktorą kiedyś, od wolnego Lakona świát słyszał. Ktoś, przyganiał iego narodowi, o to, że w-Páństwie swoim, obronnych miast, i fortec nie mieli. Przed ktorą nagáną ták się złożył Lakon: *Lacedæmon, non mænibus, neq; fossis, sed campis munita, perennabit.* Puko práwi mamy pierśi i pole, nic nam po fortecách, nic nam po murách, i wáłach. Troiákie oni sobie pole oznaczáli, gdźie cnota, fortuná i sławá ich, powinna się byłá zákázowáć. *Campo Libertatis, campo Martis, campo Cereris, insignes, & tuti.* Mieli pierwsze pole Wolnośći, gdźie ná swoich seymách, na seymikach, i na inszych ták wielu, publicznych funkcyach, dobru pospolitemu wolnym, á przy tym rozumnym, cnotliwym, spokoynym głosem służyli. Mieli drugie pole Marsowe, gdźie krwią, i żyćiem własnym cáłość, Oyczyzny swoiey zászczycáiac, ná sławę robili. Mieli trzećie pole Gospodarzkie, gdźie ich Sláchecka industria, od handlow,

Vascon: Epist: Vari: Hist: lib: 9. C. 16.

Idem, Ibidem.

dłow, i przemysłow kupieckich, prâwem, i poczćiwośćia odstrychniona, z-chlebem oraz, fortunę sobie śiała, i zbierâła. Ták kiedyś ná świećie rozumiano, i mowiono: że Lákon, á teraz rozumieć, i mowić potrzeba, że Polak, ná tym troiakim polu, złote snopki, sławy, i fortuny swoiey zbiera. Kiedyby teráz, świát wszystek, ná to się zmowił; kiedyby Monarchowie wszyscy, powinni byli to uczynić, co kiedyś Krolom hołdownikom swoim, nákazał on postrách świata, Mácedoński Alexander; żeby mu byli przez posły swoie, takie upominki prezentowáli, z-ktorychby on iáko z-oczywistey monstry mogł dochodźić; w-co też podległe iemu pánstwá w-szczegolnośći obfituią? Miał tam co widźieć, miał się czemu zadźiwić; kiedy mu ledwo nie ze wszystkiego świáta, álbo drogośćia, albo rzadkośćia, zálecone specyały zwieźiono: między wszystkimi iednák dank odniosł; bo też naylepiey obfitość pánstwá swego zalećił, Krol Egipski, przysławszy dosyć spory snopek pszeniczny, z-iednego tylko ták buyno rozkrzewionego źiárna wyrosły. kiedyżby i teraz Krolestwom wszystkim podobna monstrę uczynić, i w-pewnych znákach, fortunę swoię zálećić przyszło; z-czymby się też nasza Polská pokazáła? Wiemći ia, czym się kiedyś Monárchowie náſzy, przed świátem záſzczycáli: wiem że ukoronowáne głowy, na pierśi poddánych nákłaniáiac, w-sercách ich uprzeymey przećiwko sobie, miłośći skarb pokázowáli; ktorym fortunę swoię, nad wszystkie inszych Monarchow fortuny, bogáćili. Tey fortuny, ieżeli teraz Krolom, Pánom náſzym, może świát winszowáć, moia rzecz, o tym milczeć; á Bogá prośić; *Vt convertantur corda Patrum in filios*. To tylko powiedźieć mogę; że wolny, od takiego, o iákim námieniłem, wolnośći pola, rzeczony, około tákiego, o iákim dopiero mowiłem, żniwá, prácuiacy Polak, nie od rzeczyby uczynił; kiedyby Oyczyznę swoię ták sobie imáginował, i w-tákim obráźie świátu prezentował, w-iákim się nam prezentuie niebieska, od Mátematykow ná iásnym Zodyaku, osadzona Astrea; ktora z-wybornych á do tego złotych, ieszcze zá czásu złotego

Idem lib. 1. Cap. 7.

Ovid. l. 1. Met.

tego wieku, ná ziemi, nażętych kłosow, uwiązány snopek w-ręce trzyma. Ktoś mi tu przygania, i mowi: Nie potrzebna to iest, Kaznodźiei tego dworność, pytáć się o to, w-czymby Polska fortunę swoię symbolizowáć mogłá? Nie ma teraz świát żadnego Alexandrá, ktoryby Krolestwom iego, mogł podobną monstrę nákazáć. Práwdá to iest; że teraz świát nie má tákiego Alexándra; ále ma Królá nád Krolmi Bogá, przed ktorym, kiedyż tedyż, nie tylko Krolestw, ale i osob wszystkich uniwersalną monstrę, odprawić muśi. *Omnes nos manifestari oportet, ante Tribunal Christi.* A potrzeba będźie, ná tę monstrę, nie z-gołymi rękomá stanąć; potrzeba się znákiem iákim zalećić: *Vnusquisq; onus suum portabit.* A iakimże Apostole Swięty? Rożni poniosą rożne: ći iednák nayIepiey, smiertelne życie swoie záleca, ktorzy się ná kłośiáne snopki zdobędą. Ten szczęśliwszy nád inszych będźie, ktory tu ná ziemi żyiąc, ták rozumie; że owo stáre Bozkiego Lewityku práwo, i iego też obliguie: *Cum ingressi fueritis terram, quam ego dabo vobis, feretis manipulos spicarum, ad Sácerdotem. Qui elevabit fasciculum coram Domino.* Przyidźie ten czás, (mowi do kożdego z-nas, sama nátury nászey, skáżytelność) kiedy wam z-tego świáta, iák z-niewolniczego Egiptu, ná inszy wychodźić będźie potrzebá: także te pola śmiertelnośći wászey po sobie zostáwuyćie; żeby ná nich było co użynáć, było z-czego ták morálne, iáko i polityczne snopki wiązáć, ktoreby Kápłanom, Káznodźieiom podawano; á oni ie oczom, i pámięćiom ludzkim zálećiwszy, Bogu ofiárowáli. A ieżeliż komu, tedy tobie Prześwietny, ná doźrzáłym, w-pomyślną fortunę, wolnośći twoiey polu, około złotego żniwá pracuiący, Stanie Sláchecki, w-tym się poczuwáć, wedle tego práwá żyć, i umieráć potrzebá. Rodźi się w-czyim Domu, nowy Slachetny potomek, aż tego gośćiá, sławá, fortuná, i cnotá, takim właśnie, tylko, że chwalębnieyszego sensu, stylem witą, iákim ktoś witał Sadowych Kolegow swoich: *Eamus ad auream messem.* Naymilsze dźiećię, w-iákimkolwiek, wyższymli, niższymli, dosyć, że się w-Slacheckim domu rodźisz: wiedzże o

tym,

2. Cor: 6.

Gal: 6.

Levit. 23.

tym, w-tych drobnych członeczkách, osadzony Polaku; żeć się, nie iedno otwiera pole, ktore ćię, nie ná iedno, złote żniwo záprasza. Niechay się inśi, nie wiem z-iákimi znákámi, ná swoie monstry gotuią: twoiá Polska industria, twoiá Polska fortuná, i cnota, polnymi, złotymi snopkámi, powinna się oznáczyć, Bogu i ludźiom zálećić. *Feretis manipulos spicarum.*

Iuż przydłużey, o tych znákach, ktorymi się zacne Sláchecki stany, od inszych dźielić zwykły, dyszkurs moy prowádzę. Nie żal mi iednák tey, ktoram, ná niego łożył, pracy; bo mię też on, na takie pola, zacney, á Swiętey záwsze pamięći, godnego Polaká, Iáśnie Wielmoznego IegoMośći Pána ANDRZEIA RADOLINSKIEGO, KASZTELANA KRZYWINSKIEGO, záprowadźił; ná ktorych lubo iuż śmierć, swoie żniwo odpráwiłá; to wszystko, cokolwiek z-práwá Bozkiego iey należało, pożęłá i zebráłá: tego iednák co Iáśnie Wielmożny KASZTELAN, nieśmiertelnośći záśiewał, áni tknęłá, ale moiey Káznodźieyskiey pracy, moiemu żniwu zostawiła. Stawam tedy naprzod, na Rycerzkich, to iest herbownych, Iaśnie Wielmożnego IegoMośći Pána KASZTELANA polách: gdźie mi się pierwsze nieśmiertelnośći pole otwiera. Między wielą, i wielkimi, naydroższey męki Zbáwićiela naszego, dźiwami, iest i to; że tą sama pod niebem osadzona nátura, wszystkie práwie krwią iego naydroższą, oblane instrumenty, sposobem iemu samemu wiadomym, na sobie wyraża. Rośnie ná świećie kwiát taki, ktory krwáwą kolumnę, nád nią ćierniową koronę, w-tey záś, trzy żelazne gwoźdźie ná sobie reprezentuie. Rośnie kwiát drugi, o trzech listách, z-ktorych ieden, twardym, á ostrym biczem, drugi ochłostáną rozgą, trzeći octu i żołći pełną gęmką náznaczony. Rośnie ná świećie drzewo takie, ktore iákokolwiek, lubo ná dłuż przełupasz lubo ná przeki przekroisz, záwsze ná niem krzyż, á przy krzyżu z-iednę stronę włocznia, z-drugą stronę obaczysz szyderzką trzćinę. Kto tym podobnych naydroższey męki Zbáwićielá naszego dźiwow, ná tey źiemi wyro-

 stych

ſłych chce więcey; niechże czyta mądrego, i pilnego
Lib: 9. C. 17. de Mirab: Nat: ſtworzonych nátur bádaczá Salvina. A przy tym niechay záraz obroći reflekſyą ná to, co S. Męczennik Eutropius, kiedy mu broń, i inſze Rycerzkie ozdoby porzućić kazano, złemu Tyránowi, o inſtrumentách naydroższey Zbáwićiela náſzego męki, powiedźiał; że to ſą herby Chryſtuſowe, takiemi, o iákich Chrześćiiánie wiedzą, odwagámi iego nábyte; nam ná ozdobę, ze wſzyſtkimi całego świáta, ozdobami, nie porownáną zoſtáwione.
Metaph: in vita. *Me verò ſtemmata Crucis, nobilitant; quæ mihi meus immortalis dolorum Rex paravit.* I więc to krwáwe, naydroższey męki Chryſtuſowey, inſtrumenty ſą iego herby? Oto od Swiętego, duchem Bożym tchnącego Męczennika ſłyſzemy, że ſą. Toby to herby iákie, z-tey náſzey źiemi, wyraſtáć mogły? Oto nam niema natura, rzeczą, i skutkiem ſamym powiáda, że nie tylko rość mogą, ale roſną. Ieżeliż herby Chryſtuſowe ná źiemi roſną, toćby mogł kto te kolumny, gwoźdźie, włocznie, ćierniowe korony, krzyże, i inſze tych herbow Chryſtuſowych znáki, ná tey źiemi żąć, i zbieráć? Ze i to bydź może; upewnia nas w-tym, Swięty Nowiomeński Biskup Eligius; i powiáda, że pierwſza około takiego żniwa, poczęłá pracowáć, niepoięta Zbawićielá náſzego miłość: ktora tę zepſowaną przez grzech, i dla tego od Bogá, przeklętą źiemię, potem, i krwią iego naydroższą, ná to uprávviłá; żeby ná niey to złote, naydroższey męki Chryſtuſowey, żniwo wyroſło; gdźieby oná ſnopki użynáiąc, miáłá co zawſze, ná miłą Bogu dźieśięćinę ofiárowáć. *Hic*
Serm: de Paſſ *ille eſt faſciculus Myrrhæ; quem terra ſanguineo, Salvatoris rore, compluta germinavit; amor demeſſuit.* Niecháyże nápoione naydroższą krwią Chryſtuſową, męki iego inſtrumenty, będą wyráſtaiącymi ná źiemi, tegoż Zbáwićiela náſzego herbámi: z-czego biorę ia ſobie pochop, żebym coś podobnego, o herbách twoich, Prześwietny Sláchecki Stanie rozumiał. Chwalę ia to, że owe Tarcze, ná ktorych herbowne znáki wáſze wyrażáćie, polami zowiećie. Miáſto tego, cobyśćie mowić mieli: ten albo ow herb, ieſt ná Tarczy złotey, purpurowey, błękitney, białey; wy mowićie:

wićie: ieſt w-polu złotym, purpurowym, błękitnym, białym. Chwalę ia to Polakom moim; bo tym poſtępkiem, pewnie to wyrażaią; żeć to nie dawnych czáſow, herbowne ozdoby, z-honorem weſpoł Slácheckim, przedayne bydź poczeły. Przodkom náſzym, potrzebá było, nie iedno pole, prácowitym potem Marſowym, i hoynie wylaną krwią uprávić: nieprzyiaćielskimi álbo włáſnymi trupámi, obćiętymi głowámi, rękami, nogami zá śiać; nim ktoremu z-nich, herb i honor Slachecki wyrosł. W-polu im te ozdoby, odwagá i cnotá ich żęłá; w-polu ie i potomkom ſwoim, lubo ná Tarczy, odryſowáne zoſtáwuie. Zeby ſama, iáko mowiemy *ſors naſcendi*, skoro urodzonego, ná świát, tych ozdob dźiedźica, przywita; to mu záraz inkulkowała; że do tego złotego żniwá, ktore mu bez iego pracy, i nakłádu, ná herbownych polách wyrosło, ſwoią śię też induſtryą, i cnotą przyłożyć, złoty iáki ſnopek, włáſną pracą, ſławie i fortunie ſwoiey użać powinien.

Ták każdy, zacnie, Sláchetnie urodzony Polak, czynić powinien; ták Iáśnie Wielmożny, świętey pamięći, IegoMość Pan KASZTELAN czynił. Wźiął od Oycá Brog złoty: ktory herb przed ſześćią ſet lat, w-Polſzcze nábyty, názywamy Leſzczyc. Wźiął od Bábki, po Oycu, z-Domu ROLANKI, trzy Kroie: ktory herb ieſzcze od Piaſtá, przed tyśiącem lát blisko, krewnemu ſwemu nádany, názywámy Rola. Wźiął od Mátki z-Domu BIEGANOWSKYI, trzy Wieże: ktory herb, przed lat piąćią ſet, z-Niemiec przynieśiony, názywamy Grzymałá. Wźiął od Babki po Mátce, z-Domu BROZOGAYSKYI, Księżyc z-gwiazdą: ktory herb, przed lat ſześćią ſet z-Niemiec tákże przynieśiony, názywamy Leliwá. Coż też rozumiećie? ná tych tak ſtárożytnych polách, iák buyne, á złote żniwo, wielu barzo z-zacnymi Familiami, herbownych, wielu, z-zacnymi domámi, krewnych koniunkcyi wyrosło? Bále to wſzyſtko, śmierć, poſpołu z-żyćiem, Iáśnie Wielmożnego Iego Mośći Pána KASZTELANA, iuż pożęła! i z-tymiż czteremá herbámi, iák ze czteremá ſnopkámi, ná ten

żáłoſny katafalk zniosłá! Ták ieſt, już to śmierć z-życiem iego pożęłá; ále nie wſzyſtko; co śmiertelnego było, pobráła; co nieśmiertelności należáło, moiey Káznodźieyskiey pracy, moiemu żniwu zoſtáwiła. Na to złote, herbownych pol żniwo, kiedy ia drobne dowćipu mego śiły oſtrzę; tym czaſem prośi was, o pilną audiencyią, Swięty Krol, i Prorok: chce wam, rzecz potrzebną bárzo powiedźieć. *Ecce ſic benedicetur, ecce ſic benedicetur homo, qui timet Dominum.* Słuchayćie mię práwi, á uczćie ſię tego odemnie, czegom ſię ia, od ſamego Duchá S. náuczył. Chcećież wiedźieć, ktore to ieſt tákie błogosłáwieńſtwo, ná świećie, co go Pan Bog, dla ſamych tylko pobożnych ludźi, zá oſobliwy ſpecyał, łaski ſwoiey záchował? Proroku Swięty, ten náſz podniebny świat, tak rozumie; że to ieſt oſobliwa łaska, to ieſt oſobliwe błogosłáwieńſtwo Bozkie, czerſtwymi śiłámi, i pomyślną fortuną, dobrze opatrzone, á przy tym w-pożny długoletni wiek, poćiągnione życie. Wſzákeś ſię ſam nasłuchał, co ludźie powiadáią, o tych, ktorych widzą, *Abundantes, in egreſſibus ſuis. Promptuaria eorum plena. Non eſt ruina maceriæ, in plateis eorum.* Słyſzáłeś, iako ich, bez żadnego namysłu kanonizuią: *Beatum dixerunt populum cui hæc ſunt.* To ieſt u náſzego świata, oſobliwe błogosłáwieńſtwo Bozkie; tego on ſobie naybárźiey życzy; o to ſię naybárźiey ſtára. Ieſt i to, mowi Prorok S. nie máłe błogosłáwieńſtwo Bozkie ná świećie; ále ieſzcze nie oſobliwe; nie to ieſzcze, ktore on, zá ieden ſpecyał dáie tym, *Qui timent Dominum,* ludźiom dobrym, pobożnym, ſobie wyſoce miłym. Nie wiem iák długi, i czerſtwy wiek, nie wiem iák ſzczęśliwe powodzenie, nie wiem iak pomyślna fortuná, ſą to takie dobrodźieyſtwá Bozkie; ktore on zda ſię czaſem, niby ná zák między ludźie, wyrzucáć. Porwie często tákie błogosłáwieńſtwo i ten, ktory nie tylko długoletniego, nie tylko ſzczęśliwego, ále i żadnego, ná świećie żyćia nie godźien. I owſzem więcey tego, że ládaiákie, podpłotne ćiernie wiekuie, á niebotyczne, nie przeżytego wieku, godne Cedry upadáią. Wiecey tego, że nikczemne, choć złote ćielętá,

Pſal. 127.

Pſal. 143.

tá,

ta, Bogu ſamemu, należyty honor porywáią, â wſpaniáli, Kroleſtwá godni Lwi, z-nizkich lipowych klatek; wyglądáią. Więcey tego, że zárdzewiáłe, ſamymi tylko herbami zálecone wietrzniki, wyſoko podwyżſzone skrzypią; a koſztowne, godne oczu, godne ſłońcá kánaki w-ćiemnych zamknieniách dyſzą. A zátym, nie to to ieſt oſobliwe, nie to to ieſt ſpecyalne, iáko wy rozumiećie, błogoſłáwieńſtwo Bozkie; ále to, ktore ia wam miánuię: *Filij tui, ſicut novellæ olivarum.* To ieſt oſobliwy, ſamym tylko pobożnym ludźiom, od Bogá záchowány, łáski iego ſpecyał, kiedy im dźiatki, kiedy im ſyny dáie. *Ecce ſic benedicetur homo.* Kiedy to od Swiętego Prorokà ſłyſzyćie; zdami ſię, że ſobie nie ieden z-was myśli: O nie záwſzeć to ieſt błogoſłáwieńſtwo Bozkie, mieć dźiatki, mieć ſyny. Rodzi ſię nie iednemu Claudiuſzowi Tiberius; á wyſoká zacnego domu fortuna, przy drzwiách, ná przywitanie, nowego gośćiá, nowego potomka ſtoiac, *Fleviſſe ad fores viſa, quòd tam impio deſtinaretur;* rzewno płácze, że tak ládaiákiemu, ták złemu ſukceſſorowi, w-poſſeſyą poydźie. Widźi nie ieden Adam, między potomkámi, niecnotliwych Kaimow: widźi nie ieden Noé, niewſtydliwych Chámow: widźi nie ieden Abrábám, beſtiálsko dźikich Izmaelow: widźi nie ieden Izaak, ná ieden obiad wſzyſtkę ſubſtancyą zieść, i połknąć gotowych utrácyuſzow Ezawow: widźi nie ieden Dawid ládaiákich niewieśćiuchow Sálomonow, niezbożnych Abſalonow, wſzetecznych káźirodow Amnonow. Nie ieden Oćiec, wſtydząc ſię nie Slachetnych, Sláchetney krwi ſwoiey poſtępkow, ták, iáko kiedyś Auguſtus, ná to, że ma potomká, że ma ſyná, ćiężko narzeka: *Vtinam cælebs vixiſſem, orbuſq́ue periiſſem!* Mam ći dźiatki, ále boday ſię byli nie rodźili, boday ſię byli áni śnili. Nie iedná Fámilia, pátrząc na ſwoie odrodki, radáby ſię ich ták wyrzekłá, iáko ſię kiedyś ſwoiego, ná łeb go z-domu wypycháiąc, wyrzekałá męzkim duchem tchnacá, Lacedemońska Mátka: *I, Spartá, & me indignus,* Idź mi precz z-domu, i z-oczu, niecnoto; áni Slachetnego Spartańskiego imienia, áni mego ſynoſtwá niegodny.

Dio: in Claud.

Eraſm. in Apophte.

Idem.

E Nie

Nie záwſze to ieſt błogosławieńſtwo, ále ráczey częſto bywa, ćiężkie karanie Bozkie, mieć dźiatki, mieć ſyny. Ieżeliż kto z-was ták ſobie myśli; madrze to barzo czyni. Nie to ieſt błogosławieńſtwo Bozkie, mieć ſyny; ále tákie mieć ſyny, ktorzy to ſą u ſwoich Rodźicow, co ſą młode oliwne latorośłki, u ſwoich ſtárych oliw: *Filij tui ſicut novellæ olivarum;* to to ieſt, mowi Prorok Swięty oſobliwy, pobożnym ludźiom, od Bogá zachowány, łáski, i błogosławieńſtwá iego ſpecyał. *Ecce ſic benedicetur homo, qui timet Dominum.* Tu mi ſię potrzebá madrych porádźić: czymli ſię to tákim, oliwne latorośłki zálećiły, że ie ſam Duch Swięty, zá hyeroglifik, ubłogosławionego od Bogá potomſtwa bierze? Powiada mi o tákich oliwnych drzewách Plinius: ná ktorych, kiedy choć iuż oſchłych gáłązek poprzyrzynaſz, te przyrzynki, látorośle z-śiebie wypuſzczáią, ktore im bárźiey ſię krzewią, tym bárźiey przyschłe, ſtárey oliwy gáłązki, w-pierwſzą ſię źieloność, i żywość zábieráiąc, iák znowu odmłodniewáią. Czemu ſię też i goſpodarny Poéta dźiwuie: *Quin & caudicibus ſectis, (mirabile dictu!) truditur è ſicco, radix oleagnina ligno.* Niechayże ieno, i podeſzłych iuż w-láta Rodźicow, tákimi potomkami, takimi ſynami Bog obſadźi, ktorzy im dáley, tym w-większą polityczną, i moralną grzeczność, im dáley, tym w-okazálſzą fortunę wyraſtáią: co rozumiećie? ieżeli Rodźicy na to pátrząc, iáko ſzczęśliwe oliwy, poćiechą ſerdeczną nie czerſtwieią? Tákie mieć potomſtwo, tákie mieć ſyny, co to ſą ták wyraſtaiące, ź-ſtárych oliw latorośłki, to to ieſt oſobliwe błogosławieńſtwo Bozkie. *Ecce ſic benedicetur homo, qui timet Dominum.*

Natur: Hiſt. lib: 2.

Virgil: Georg: 2.

Tym ſwoim oſobliwym, tym ſpecyálnym błogosławieńſtwem, dobry Bog, świętey pámięći Iáśnie Wielmożnego, Iego Mośći, Pana KASZTELANA KRZYWINSKIEGO, iák hoynie udarował; ia, o tym, ták, iákoby potrzebá, mowić nie śmiem; bo ſię obawiam, żebym wrodzoney, IchMośćiow Moich Mośćiwych Pánow, modeſtyi nie zránił: iaſnego też słońcá, ktore kożdemu, ſamo w-oczy leźie, nikomu pokázowáć nie trzebá. To tylko mowię: że takie ná zacnym potomſtwie,

ná

ná ſynách, błogosławieństwo Bozkie, ieſt to złote, na herbownych, świętey pamięći, Iáśnie Wielmożnego Iego Mośći Pána KASZTELANA KRZYWINSKIEGO, polách, po śmiertelnym żyćia iego żniwie, zoſtáwione żniwo. Niewiemże, ieżeli mi kto tego nie pogáni; kiedy powiedźiawſzy, że zacne potomſtwo, ſą to piękne z-zácnych Rodźicow ſwoich, iáko z-ſtárych oliw, wyroſłe látoroſłki, znowu do inſzey alegoryi, idę, i mowię; że ſą złotym, po śmiertelnym, żyćia Rodźicow ſwoich żniwie, na herbownych polách, zoſtáwionym żniwem. Ieżeli kto o mnie ták rozumie, że ſię przedśięwźiętey álegoryi, nie trzymám, ále od iedney do drugi biegam: niechayże ſię ſam reflektuie ná to, co ſtátecznie wierny, i wyſoce mądry, Iobow przyiaćiel Eliſáz, przy żáłoſnym, ćiężkiego nieſzczęśćiá iego akćie, niby też ná okropnym, wſzyſtkiey fortuny iego pogrzebie, do godnych ludźi rzecz máiąc powiedźiał: *Ego vidi ſtultum firma radice, & maledixi pulchritudini ejus ſtatim.* Znałem ia práwi niemało takich ludźi, ktorych nie láda fortuná, wyſoko barzo, ni twoie piękne drzewa wynioſłá, i głęmboko wkorzeniłá. Ale coż im, po tym wſzyſtkim? kiedy przy ták wielkiey fortunie, nie widźiałem błogosłáwieńſtwá Bozkiego; *Máledixi pulchritudini ejus ſtatim.* A w-czymżeś to zacny mężu, błogosławieńſtwá Bozkiego nie widźiał? wſzák te drzewa, w-złote iabłká, w-pomyślną fortunę obſituią? wſzák máią ſwoie złote látoroſłki, máią dźiedźice fortuny ſwoiey ſyny? Ták ieſt, te drzewá, w-złote iábłká, w-pomyślną fortunę aż názbyt obfituią! Máią i dźiedźice ſyny: ále coż po tym? kiedy te gáłązki, z-ták pięknych, z-ták ſzczęśliwych drzew, wyraſtaią ná to, żeby ich meláncholiczną, boleſną niepoćiecha, przed czáſem ieſzcze uſuſzyły, á potym i ſame ládáiákio poſchnęły: *Longè fient filij ejus à ſalute & conterentur.* Bale to te drzewá ſą dobrze ſyte; ſą to doſyć tłuſtośći, i dla śiebie, i dla tych ſwoich látoroſłek, máiące oliwy! Ták ieſt, ſą to doſyć tłuſte oliwy: ale coż po tym? kiedy álbo ladáiáka potomkow nikczemność, álbo roſpuſtná ſwawola, ten tłuſty ſok wyſyſa, i nie w-dobrą krew ſobie obracá. *Lædetur quaſi oliva*

Iob. 5.

Idem

Idem.

liva projiciens florem suum. A kiedy koniec, śmiertelnego, rodźicow żyćia przyśpieie; to wszystko ták wielkie szczęśćie, ná to ostatnie nieszczęśćie przyidźie; że go śmierć do szczętu pożnie, i z-martwymi Rodźicow ćiáłámi, iako z-potárganymi snopkámi, do grobu zanieśie. *Cujus messem famelicus comedet, & ipsum rapiet armatus.* Owoż mamy, iáko to mądry, á podobno duchem Bożym tchnący, ná ten czas, przyiaćiel Iobow, Elifaz, nie od rzeczy uczynił, áni pomieszał alegoryi; kiedy czyichsi synow, w-oliwnych látorostkach symbolizowawszy; to o nich ná ostátek powiedźiał: że kiedy skażytelnę Rodźicow ich żyćie, pod śierp śmiertelny poydźie, onych też z-rodźicámi wespoł, iáko czcze kłosy, wieczna niepámięć pożnie. A ieżeliż ná ten czas, pięknie z-soba tym alegoriom, kiedy ládaiakość, nikczemnego potomstwa wyrażáia: dopieroż dáleko piękniey z-soba im będźie, ná ten czas, kiedy obraz Bozkiego błogosłáwieństwá ná sobie niosa. A kto będźie śmiał i Károla pod tym imieniem Piatego Cesarza, chwalebny postępek zgánić? ktory między wiela inszymi, pańskiego konceptu, i oycowskiego áfektu, pełnymi znákámi, synowi swemu Filipowi, ná dożywotnie niezápomnienie, zostáwił herbowny Austriáckiego domu swoiego kleynot, w wieńcu, z-kłośiánych, oliwnych, i palmowych rownianek, uwitym; z-napisem, od samego Ducha S. z-kśiąg Salomonowych, wźiętym: *Filius sapiens coronat Patrem suum,* Syn zacny wieńcuie, koronuie, Oycowska głowę, poćiechámi. Wey, iáko to pięknie, i ten zacny Pan, przy herbowney ozdobie swoiey, nie tylko oliwne, ále i palmowe rownianki, z-kłośianymi pogodźił. Więc i ia, nie od rzeczy czynię, kiedy osobliwe ná zacnych synách, świętey pamięći Iáśnie Wielmożnego, Iego Mośći Pána KASZTELANA błogosłáwieństwo Bozkie, w-obráźie oliwnych latorostek, z-Prorokiem S. reprezentowawszy, ná herbownych polach iego, zbieram złote, tey złotey poćiechy żniwo. Pátrząc ná tak zacne, z-zacnymi domami IchMośćiow Pánow ŁASZCZOW, IchMośćiow Pánow SARNOWSKICH, IchMośćiow Pánow

Idem

ŁVBIE-

ŁVBIENSKICH, IchMośćiow Panow ZIELONACKICH, w-miłym potomſtwie ſwoim, małżeńskie koniunkcyie: pięknež to, buynež to, w-złota poćiechę żniwo. Pátrząc, ná przepolerowana, Marſowymi, i politycznymi słońcámi, w-miłym potomſtwie ſwoim, ekſperiencyia: piękneż to, buyneż to w-złota poćiechę żniwo. Pátrząc na táka, iáka, nie nadzieiá obiecuie, á częſto záwodźi; ále rzecz ſama pięknym skutkiem wydáie, w-miłym potomſtie ſwoim, do wſzyſtkich, ták moralnych, iáko i politycznych grzecznośći, a przy tym nie tylko do zátrzymánia, ále i do pomnożenia, zoſtáwioney ſobie od Rodźicow fortuny, chęć, i ſpoſobność: piękneż to, buyneż to, w-złota poćiechę żniwo. Iáśnie Wielmożny KASZTELANIE KRZYWINSKI, kiedybym wiedźiał, żeć Bog ná pytánie naſze, choć martwym ięzykiem, odpowiadać pozwoli, zpytałbym ćię teraz o to: kiedy ták piękne miłych ſynow twoich grono, śmiertelne łoże twoie obſtampiło; kiedy Oycowskie ręce twoie, na głowy ſwoie od ćiebie z-oſtátnim błogosłáwieńſtwem włożone całuiąc, rzęśiſtymi łzámi, pokrapiáło; kiedyć iedni gromnicę trzymali, drudzy Nayświętſze imię IESVS, do krzepnących, od śmiernelnego źimná, uſzu, podáwáli: Kapłanow ſamych, coby na ten czás mieli czynić, informowáli; o ſamę náwet, oſtaśnia ábſolucyia przy wyśćiu nieśmiertelnego ducha upomnieli. Kiedy to oni czynili; coli ſię też zá myśli, co zá áfekty w-Oycowskim ſercu twoim wiły? kiedybyś mi ná to pytanie moie mogł teraz odpowiedźieć, zážyłbyś nie wątpię słow Swiętego ſtáruſzka Izaáká: *Ecce odor filiorum meorum, ſicut odor agri pleni, cui benedixit Dominus.* Nie ná toś herby twoie, na trunnę, i katafalk śmiertelny zebrał, żebyś ich z-żyćiem wespoł śmierći uſtampił. Ci to tylko czynić muſza, *Quorum omnia, cum vita extingvuntur*, ktorych nikczemni potomkowie, radźi nie radźi, tę prawdę na ſię przyznaią: *Nam genus, & Proavos, & quæ non fecimus ipſi, non ea noſtra puto.* Przyiałeś ty tylko, do herbow twoich, śmierć; bláchyś iey tylko, herbámi zamálowane oddał: ále rzecz ſamę herbow, zacnym ſynom, godnym, tákich ozdob, Gen: 27.

dźie-

dźiedźicom,zostáwiłeś. Takći dobry Bog pobłogosławił że to, co ktos podobno chełpliwie mowił, ty prawdźiwie mowić możesz: *Non omnis moriar, multaq; pars mei, vitabit Libitinam.* To wszystko ná co práwo, od Boga śmierć miáła, wespoł z-żyćiem twoim pożęłá: ále tych poćiech, tego złotego żniwá, ktorećná herbownych polách twoich, zacnym synom, zostáwionych wyrosło, nie tknęłá. Tym to własnie polom służy: *Ecce odor --- sicut odor agri pleni, cui benedixit Dominus.* Ná ktorych zbieram ia to pierwsze żniwo: á coż z niem uczynię? Iáśnie Wielmożna Moia wielce Mośćiwa Pani KASZTELANOWA KRZYWINSKA, kiedyś mi, tą lichą mową moią, żalowi domu twego służyć kazáłá; nibyś mię też między domowe, sługi twoie policzyłá. Więc ia coś podobnego czynię owemu, co czynić zwykłá domowa, u Pánow swoich czeladka; kiedy pod czas żniwa, uwite z-wybornego kłośia wieńce, Pánom swoim ofiáruią. Zbieram i ia to złote, złotey poćiechy w-zacnych potomkach wyrosłe, á od Iáśnie Wielmożnego IegoMośći Pána KASZTELANA, ná herbownych polách zostáwione żniwo: wiię z-kłosow iego wieniec, i podáię go do Pańskich ręku twoich. A ná coż? Trzebáćby niem náprzod Oycowska choć iuż martwą głowę świętey pamięći, Iáśnie Wielmożnego KASZTELANA ukoronowáć: ále on iuż ze wszystkich ozdob, i poćiech źiemskich, pod áktem od Proroka S. Ieremiaszá zapisanym, świát kwitował. *Cedit corona capitis nostri.* Iuż on teraz, ná ten tylko ieden wieniec pogląda, tego iednego prágnie i czeka, ktory mu szczęśliwa wieczność, ieżeli ieszcze nie oddała, nádzieia w-Bogu, że iuż blisko głowy trzyma: *Reposita est mihi corona justitiæ, quam reddet mihi justus Iudex.* Włożże go Iaśnie Wielmożna, Moia wielce Mośćiwa Páni, na Maćierzynską głowę twoię: á zacne potomstwo, niechay głowy swoie, do nog Máiestatu Bozkiego nákłoni; o to mu pokornie supplikuiąc, żeby te złote, złotych poćiech twoich kłosy, długim ieszcze, á szczęśliwym wiekiem, ná głowie twoiey dozrzewáły. Ták oni niechay czynią; á ia z-pracą moią, idę ná drugie złote żniwo, ná politycznych polách po żniwie śmiertelnym zostáwione.

Hor. lib. 3. car. od. 20.

Thren. 5.

2. Tim. 4.

Wprzod

Wprzod mi się iednák potrzeba, o genealogyi, álbo rodzáiu, Pani pola tego, to iest Wolnośći informowáć; bo tak pewnie lepiey, i szczęśliwiey, praca moiá poydźie. Hesiodus powiada, że Wolność, początek, i rodzay swoy prowádźi, z-Oyca Febusa, to iest Słońcá, á z-matki Famy, to iest Sławy. Toby ieszcze zda mi się, przydać było potrzeba, że się urodźiłá w polu. Boć słońcu, w-tym naybarźiey respekćie, że iest Oycem wolnośći, służyłoby owo, co o niem stárych Grekow przysłowie niesie: *Arcâ solem ne claudito*, że nie iego to iest rzecz, do kátá, álbo zámknienia się ćisnać; ale ná oczách świátá wszystkiego iáśnieć: dopieroż sławá, nigdy pokątna bydź nie chce, ále záwsze polna. Wszák wiemy, iaki iest w-Poetyczney Mitologyi ná Frigyiskiego Midasa, od Bogow ferowány dekret; że to co mu iawnie publiczney sławie ogłośić kazano, w-podźiemnym lochu chćiał utaić. Muśiał zá to nieborak ośle uszy, przy ludzkiey, á ieszcze Pańskiey głowie dźwigáć. Tak słońce, ták sławá Rodźicy wolności, chcą bydź záwsze publiczni, polni, toć i wolność potomek ich, niechay będźie publiczna, polna. Táka genealogia, iest nászey práwie Polskiey wolnośći przyzwoita. Przodkowie albowiem nászy, kiedy szykiem w-polu, przećiw nieprzyiaćielowi stawáli; kiedy známienitą, Sławáckiego imienia sławę, z-strácham wespoł po cáłym świećie szerzyli, w-ten czas naywięcey przywileiow pod datą obozową, od Krolow Pánow swoich, ná wolność bráli. W-polu się nam z-nayiáśnieyszego słońcá, to iest z-Krolewskiey, odwagą i cnotą Przodkow nászych obowiązaney szczodrobliwośći, iáko z-Oycá, w-polu się nam z-sławy, iáka z-Mátki urodźiłá wolność. Z-pola sławny Sławak, z-polá wolny Polak. *Mavortiarum maxima gentium, Regina libertas, quæsita, multo sanguine, gloria, reperta, multo.* A kto iest z-polá sławny, kto iest z-polá wolny; ten też powinien bydź; a láśnie Wielmożny, IegoMość Pan KASZTELAN KRZYWINSKI, był zawsze polny, do kożdego, lubo publiczną, lubo prywatną iásnośćią, pełnego słońcá, sposobny i przywikły; *Audax vel ipso, vivere publicus, in sole Civis.* Pierwsze,

2 *Erasm. in adag.*

1 *In Theognia.*

Sarb. in Lyr.

Idem.

młodego wieku latá, w-szkołach Káliskich, pod nászą instytucyą, chwalebnie ztrawił; gdźie obyczáie naprzod do dobrego porywcze, cnotą i pobożnośćią nápoił, á potym bystry, kożdym trudnośćiom zdolny dowćip, nie łáciną tylko, iakokolwiek pomáśćił, ále i wyższymi Filozoficznymi náukami, dobrze przepolerował. Z-támtąd wolą, świętey pamięći, IegoMośći Pana DOBCZYNSKIEGO, dźiedźica ná Iárocinie, Wuia i Opiekuná iego, przeniosłá go do Kancelaryi. Gdźie, iurydyczney eksperyencyi nábrawszy, Pisarztwo Grodzkie Kaliskie, przyiął: na ktorym lat dźieśięć prácuiąc, z-tamtego Woiewodztwá, był ná Seym walny dwá rázy Posłem; dwa rázy ná Koronny Trybunał Deputatem. Z-Pisarztwá Káliskiego, ná Poznańską Surogacyą przenieśiony, znowu i z-tego Woiewodztwá, dwá razy Poselską ná Seym, dwá razy Deputácką, ná Trybunał, odpráwił funkcyą: przy ktorey i łáskę Marszałkowską, przez długi czás piástował. Ostátek podeszłego wieku Senatorzką godnośćią ozdobiwszy, puko mu śił i żyćia stawáło, Bogu naprzod, i Kośćiołowi iego Swiętemu, á potym Oyczyznie w-publiczney, prziaćiołom, i sobie w-prywatney fortunie służył. Ale o tym, com w-ieden, i drugi period krotko zebrał, potrzebá mi szerzey trochę pomowić: tylko radbym pierwey wiedźiał, co też zá koniec, ową koncertacyą miała, o ktorey námienił Cassiodorus: *Non raro, magnis, certatum ingeniis: undenam plus emolumenti, aut damni capiat Respublica?* Nie raz powiáda, na tę decyzyą, naśiadały wielkich ludźi dyszkursy: coli też fortunę Rzeczypospolitey lepiey, i mocniey wspiera? Pewna to iest, że iáko sam świat, ták też i Krolestwa iego wszystkie, szczerym, a do ustawicznego upadku náchylonym niestatkiem stoią. *Conturbatæ sunt gentes, & inclinata sunt regna,* mowi Prorok S. A iáko się ustáwicznie do upadku chylą, tak też ustáwicznie, iedno po drugim, iedno ná drugie upadáią. Ktore nieszczęśćie, wolnym Páństwom barźiey iest pospolite: bo też one pospolićie, nie tylko powszechnym, świátowym niestatkiem; ale też i swoim szczegolnym nierządem stoią. Kożde iednák, iuż obalone Krolestwo,

Lib: 6 Epist 9

Psal: 45.

samo.

ſamo ſobie, ſwego upadku winno; bo nie chćiáło polegáć ná tych podporach, ktore mu Pan Bog opátrzył, żeby ſię niemi, w-uſtáwicznych pochylinách ſwoich wſpierá-ło. *Sub quo curantur, qui portant orbem.* Chaldayczyk czyta: *Qui fulciunt orbem.* Iob. 9.

Coby to za podpory były, możemy ſię domyślić z-tego, co dawnieyſze wieki czyniły, kiedy o ſwoim Atlaśie udawały, bá i w-obrázách tak go wyſtawiáły, á on czyli niebieski, czyli źiemski okrąg, ná głowie, wſpárty rękami dźwiga. Ná co kto patrzał, mogł ſobie tákie refiekſye czynić; że mądre w-porádny, przezorny rozum zamożyſte głowy á przy nich odwagą i doświadczonym męztwem zálecone ręce, ſą to mocne, świátu od Boga opatrzone filary, ná ktorych ſię Pańſtwá, i Kroleſtwá iego wſpieraią. A ktoraż z-tych dwoch, lepſzá, i mocnieyſza podpora? Rzymianie, ktorzy czáſu ſwego, tym oboygiem, świát wſzyſtek przechodzili, więcey dáleko w-tey mierze rozumnym głowom dawáli. Ięczy pod tyrańską, złego Tarquiniuſa niewolą Rzym, poda mu rękę dźielną mężnego Brutuſa odwagá, dźwignie mocno, i ná nogách poſtáwi: nuż co żywo, obaczywſzy ſię ná wolnośći w-pole: nuż zboża, gniewem i furyą, czyli też ſuperſtycyą uwiedźieni, gárśćiami ná rolách ſzarpać, i w-blisko płynącą rzekę Tyber miotáć. Co wſzyſtko w-poł Tybru, zaſtanáwiało ſię ná miałczyźnie; á potym tak ſię mułem i piaskiem, po woli záſypało, że ná tym mieyſcu, nie máła powſtałá, i teraz ieſt inſula: ná ktorey byli Rzymianie, pierwſzy Kośćioł, nowey bogini ſwoiey, Wolnośći wybudowáli. A komuż też nád niem ſtráż polećili? Pewnie ogniſtemu Marſowi, ktory mężnego naprzod Brutuſa, á potym ich ſamych, do tákich odwag zágrzał? Nie Márſowi, doſyć było że mu pożęte garśćiámi pole poświęćili, i *Campum Martium* názwali; ále Kośćioł i z-wolnośćią, mądrym głowom oddali, kiedy w-przyśionku iego bibliotekę záłożyli: z-ktorey, że ktoś w-wolnośći urodzony, rozumu nie nábywał, ſłuſznie to ſobie ſam gáni: *Nec me, quæ doctis patuerunt prima libellis, atria, libertas tangere paſſa ſua eſt.* Ták Rzymiánie rozumieli, Ovid. in Heroid.

G że

że wolność ich, lubo tym oboygiem, i męztwem i rozumem ſtała, więcey iednák rozumowi powinna była. I dobrze to oni czynili; bo też zá świádectwem, ſamego Duchá S. więcey na świećie rozumem, a niżeli mocą dokazowali, i fortunę ſwoię gruntowáli; *Potentes viribus, posſederunt omnem locum, conſilio ſuo.* Miewa Rycerzka odwaga, ſwoie tryumfalne, wyſoce u świata chwalebne *Veni, Vidi, Vici.* ále to *Vici* krom tego, że go ledwo nie záwſze, nie małymi ſzkodami, álbo i krwią własną opłáćić potrzebá: ſamę nawet wolność, często ná niepewny los woienny puſzcza. Lepſze ieſt daleko, przezornego, poradnego rozumu *Vici*; ktore ná ten czas tylko tryumfuie, kiedy publiczna, i prywatna, wſzyſtkich fortuná cáła. Miewa Rycerzka odwaga, ſwoie wyſoce u świata chwalebne *Civicas*, zgotowáne, tych głowom korony, ktorzyby ná polu Márſowym, zacna iáką ſwoich głowę, od ręki nieprzyiaćielskiey záchowali. Ale ći ſámi konſerwatorowie, do takich *Civicas*, po upadłych przed ſobą, ſwoiegoż ludu, zacnych głowách idą. A do tego ktoż też więcey tych takich głow, od zguby zachowuie? czyli Rycerzka odwaga ná polu Marſowym? czyli też przezornie poradny rozum, ná polu Wolnośći? Kto chce w tey mierze mieć dobrą informacyą, niechayże ſłucha, co Prorok Páński całemu świátu powiáda: *Cadent à latere tuo mille, & decem millia, à dextris tuis.* Idą ná Kroleſtwo iedne nieſzczęśćia, *à latere*, lewem, kiedy go mocą, i potęgą nieprzyiaćielską, kiedy go krwáwymi boiami przemagaią. Idą ná Kroleſtwo drugie nieſzczęśćia, *à dextris*, práwem, kiedy mu wyuzdanym zuchwalſtwem, i chytrą przewrotnośćią pſuią, iego święte, ſprawiedliwe prawá, ktorymi dobre obyczaie, cnota, ſprawiedliwość, rząd dobry, á zatym i wſzyſtka fortuna ſtoi. I ták wielkie bywaią upadki, wielkie ſzkody, ná lewicy, ale daleko więkſze ná prawicy. Lewica tyśiacem ſzkody ſwoie ſzacuie, *Cadent à latere tuo mille*; ále prawica dźieśiatkámi tyśiacow, *Cadent decem millia à dextris tuis.* Lewica niby ſzczyptą, po kawałcu, źiemi urywa, ále prawica całą garśćią, całe Kroleſtwá ſzárpie, i ruinuie: *Regnum à gente, in gentem transfertur*

1. Mach. 8.
Psal: 90.
Eccleſ. 10.

eritur, propter injustitias, & contumelias, & diversos dolos. Niechayże tu kożdy konkłuduie, co też lepiey i mocniey Wolność wſpiera? mężnali ręka? ktora ią przed iednym tylko tyśiącem; czyli madra głowa? ktora przed dźieśiątkámi tyśięcy, ſzkod i upadkow, zaſłania. A przy tym, niechay ſamá prawdá, i cnotá powie, iák ſzczęśliwie ná madrey Iaśnie Wielmożnego KASZTELANA głowie, Oyczyzná, z-publiczną i prywatną fortuną ſwoią polegała.

Muśiałby ten ſam rozumu nie mieć, ktoby mu przezornego, oſtrowidzną we wſzyſtkim ekſperiencyą, przepolerowanego rozumu, nie przyznał. Muśiałby ten bydź, tak publicznemu, iako i prywatnemu dobru nie życzliwy, ktoryby prácowitych, ták publicznemu iako i prywatnemu dobru życzliwych, madrey głowy iego poſług, nie pochwalił. Kto Piſma Bożego świádom, wie pewnie i o tym, iáko Duch S. nie w-iedney to figurze wyraził, że Apoſtołowie Swięći, świát cáły, ze wſzyſtką iego duchowną polityką, dźwigać i wſpierać mieli. A czymże go dźwigaią? czym go wſpieráią? *In omnem terram exivit ſonus eorum, & in fines orbis terræ, verba eorum.* Rom. 10. Symmachus oſtatnie ſłowa czyta: *Et fines orbis terræ ſtant ſuper verba eorum.* Niebieską Ducha Swiętego madrośćią, Apoſtołowie Swięći, iako poczęli, ten świát dźwigać, tak go dźwigaią teraz, i dźwigać do zkonu iego będą. A ieżeliż świát duchowny, na madrośći ſwoiey duchowney dobrze, i ſzczęśliwie polega; toć i świát polityczny, tákże ná madrośći ſwoiey polityczney dobrze i ſzczęsliwie polęże; i tu *Fines orbis terræ ſtant ſuper verba eorum.* Wolnośći Polſka! iako ſię z-twoim światem dobrze i ſzczęśliwie dźieie, kiedy go ná madrych, poradnych głowách wſpieraſz, tybyś o tym naylepiey mogłá i umiáła powiedźieć. Co kiedybyś czyniłá, nie razbyś z-wdźięczną pamięćią, ná madrą Iaśnie Wielmożnego świętey pamięći Iego Mośći Pána KASZTELANA głowę pokazałá; ná ktorey całość, i ozdoba twoiá polegała. Powiádałabyś iako iego ſeymowe, ſeymikowe, i inſze publiczne rády, od chćiwey prywaty, i ambicyi, od twardego uporu, od nie-

 chę-

chętney zawźiętośći, zawſze oddalone, á do iedynego dobra, i pokoiu poſpolitego, nachylone były. Wſpomniáłábyś na nieſzczęśliwe twoie czáſy, kiedy ćię ná owe niepobożnie ekſorbituiace, choć świątobliwego związku kołá wſadzano, i nie dyſzkretnie ná nich trzęśiono. Wſpomniałabyś ná one, ſtráſzne barzo, niebeſpieczne bárzo, między głową, i inſzymi ćiáła twego częśćiámi kolizye. Powiádałábyś iák mądrze, w tych twoich odmętach, i zámieſzániách o tobie rádźił: iáko zawſze ſpokoyne *media*, żebyć do deſperáckich *extrema* nie przychodźiło, podawał: iák inſzym to inkulkowáł: że to złe kołá czynią, kiedy ekſorbituią, tłuc ich iednak i gruchotáć, z-tak wielką ſzkodą twoią nie potrzebá, ále w-dáwne koleie wpráwić: źle to niebaczne członki czynią, kiedy nie ſzánuią, i nie ochrániáią głowy; odćinác ich iednák áni kaleczyć z-ſwoią niedołężnośćią nie potrzebá, ále z-głową pogodźić, do powinney ſubiekcyi, i do poufałey kofidencyi námowić i przywieść: Wſpomniáłábyś ná iego święte, ták iáko Bog, ſumnienie i práwá kázáły, ná polu ſprawiedliwośći podięte práce. Prawdáć że ná tey poſłudze, nie podobna práwie ludźiom wygodźić; gdźie to *Meum ac tuum, frigidum illud verbum*, iáki táki ni twoy Baltazar, pátrząc ná piorko, dekret piſzące, żimną boiáźnią truchleć muśi: á przy boiáźni, wiemy niechęći, o inwidie, ludzkie nie trudno. Mowimy poſpolićie, że ſpráwiedliwość ná ten czásby ſzczęśliwa była, kiedyby przy ſądách, w-iáſne prawdy i cnoty ſłońce, niezmrużonym okiem pátrzący, Iáná Swiętego orzeł káłamarz trzymał, á żadnym reſpektom, żadnym afektom ludzkim nie podległy, Máteuſzá S. Anioł, dekreta dyktował. Dobrzećby śię barzo, ná ten czas, z-ſprawiedliwośćią działo; ále ſędźiowie, i takby śię ieſzcze, przed tymi, ktore połykáć muſzą, inwidiami i niechęćiámi ludzkimi nie umknęli. Ták to my ludźie, przy inſzych wielu wrodzonych ſobie wádách, i te też mamy, á do śiebie iey poſpolićie nie známy, że kożdą, by też nie wiem, iak nieſpráwiedliwą ſprawkę, wygráć záwſze chcemy: á kiedy nie wygramy, to ſądy, to dekreta potępiamy.

Chryſoſt. Orat. de S. Philog.

iak o

Więc

Więc może to bydź, że i o ſądowych, Iáśnie Wielmożneo Iego Mośći Páná KASZTELANA KRZYWINSKIEGO pracách, niechętna czyia malewolencya, co zechce wymowi; ále iey tego, práwda, i cnota pewnie nie pochwali. Vmiáłyby, na oſtatek, wielkie, wielkich ludźi, wielkimi trudnośćiami uwikłáne prywaty, umiáłyby ſąśiedzkie, przyiaćielskie potrzeby powiádać, iáko ie w-náchyleniach ſwoich, mądrą i dźielną uſługą wſpierał. Doſyć ſą ſzerokie Káliskie, i Poznáńskie Woiewodztwá; ále wyſoce poradnego rozumu iego sfera, ſzerzey ſię ieſzcze rozćiągała; kiedy go, do wielu inſzych odległych Woiewodztw, ná poważne rády konſiliarzá, ná trudne ugody mediatora záćiągano. O iakże mi ſię tu obfite! iák złote żniwo, ná tych polách, złotey Wolnośći otwiera! Szczere to pochlebſtwo było, co komuś ná świećie przyznawano: *Quidquid calcas roſa eſt:* że gdźie ſię ieno obroćił, mogł wſzędy i ſamymi ſtopámi, roże ſzczepić, ktoreby ślády nog iego oznaczáiąc, zacne czyny, pámięćiom ludzkim zálecały. Szczere to pochlebſtwo było; ále mnie do ſzczerey prawdy, ktorą powiem, okázyą dáło, Iáśnie Wielmożny KASZTELANIE, kiedykolwiek i gdźieśkolwiek, ná tym politycznym, złotey Wolnośći polu, do publiczney, álbo do prywatney poſługi z-pracą twoią ſtanął, wſzędyś złote żniwo, pomnażał; ktore ia teráz, po śmiertelnym, żyćia twego żniwie, zbieram w-izbách Senatorskich i Poſelskich: zbieram w-ſtubách Trybunalskich, i w-inſzych iurydikcyách ſądowych: zbieram w-ſeymikowych kołách, i inſzych poważnych rádách: zbieram po ták wielu uſługách przyiaćielskich. A coż z-niem uczynię? Doſyć ná mnie będźie, że lichą pracą moią, złoty ſnopek z-niego uwiążę, i ná trunnie twoiey, Iáśnie Wielmożny KASZTELANIE, poſtáwię: a ty z-niem uczyń coś podobnego owemu, co kiedyś Argiwowie z-ſwoimi ſnopkámi czynili. Ci dáleko od Oyczyzny ſwoiey, do Rzymu, w-niewolą záprowadzeni, chcąc, żeby pámięć ich, u ſwoich nie ginęłá, przy corocznym, około ktorego, iáko niewolnicy prácowali, żniwie, ſnopki, imionámi ſwoimi oznáczone, Tybrem rze- *Villip. Epist: Var. Lectione*

H ką

ka po wodźie, do swoich źiomkow zpuszczáli. Zábrał nam i ćiebie, Iáśnie Wielmożny KASZTELANIE, do niepowrotney niewoli swoiey, głowny żyćia ludzkiego nieprzyiaćiel śmierć, i w-tym ćiasnym iedney trunny więźieniu osadźił. A lubo Oyczyzná naprzod, á potym i ći wszyscy, ktorzykolwiek ćię bez malewolencyi znali, ktorzykolwiek pracy, posługi, álbo łaski twoiey uczestnikámi byli, trudno o tobie zapomnieć máią; przećięż ty puść ten twoy złoty snopek, ná wiekopomną, ná wdzięczną záwsze pámięć, iáko ná rzekę iáką; ktora niechay nástępuiącey potomnośći twoie mądre, wierne, szczere, życzliwe, cnotliwe, tak pospolitemu, iáko i prywatnemu dobru, dobrze zálecone posługi nieśie. A ia idę ná trzećie złote żniwo, w-polach moralnych po żniwie śmiertelnym zostáwione.

Paweł Swięty Apostoł, informuiąc Tymoteuszá, iákie miał subiektá, ná Pásterzkie w-Kośćiele Bożym Przełożeństwá promowowáć; między inszymi każe mu i ná tę okoliczność pilne mieć oko; ieżeli w-domách swoich dobrze gospodárztwo prowádźili: *Oportet Episcopum esse domui suæ bene præpositum.* A ták mu to zálecał; że nie bárzo się kazał spodźiewáć, żeby ktory niegospodarny miał się na Kośćielnym urzędźie, ták iáko potrzebá, Bogu i ludźiom zalećić. *Si quis autem domui suæ præesse nescit, quomodo Ecclesiæ Dei diligentiam habebit?* Zda mi się że i Swięty Krol Dawid podobną przestrogę świátowey polityce, w-swoim włásnym przykłádźie zostáwił. Wákuią w-Krolestwie Izráelskim, wysokie dygnitarztwa, i godnośći; wákuią Koronne, nadworne, i insze urzędy: ná ktore, ten tego, ten owego promowuie, i łásce Páńskiey zaléca. A Dawid w-obyczáie kożdego przezorną wiádomośćią, á w-sercá prorockim duchem wglądaiąc, o iákim takim mowi: Ten iest, *Superbo oculo*, pyszny to, dumny to, á zatym do ambicyi, do wichrow, i niepokoiow porywczy człowiek. Iest to owá ieszcze od źiemi nie podnieśiona ekshálácya: niechayże ieno ią godnośći Słońce do śiebie w-gorę poćiągnie, niechay ieno roziáśnieie; pewnie z niey będźie, zły, szkodliwy piorun. Ten drugi *insatiabili*

corde

1. Timot. 3.

Ibidem.

Psal. 100.

corde, ieſt człowiek nie náſyconey, nie nâtkâney nigdy chćiwośći, radby ze wſzyſtkiego świáta, skárby, i doſtatki pod ieden ſwoy klucz zebrał. A coż zá podporę? co zá ozdobę z-tego ták chćiwego człowieká, Rzeczpoſpolita mieć będźie? ktory ieżeli nie zechce, żeby ten honor, łákomſtwu iego ſłużył, to go pewnie nie ták iákoby potrzebá piáſtowáć będzie. I ten trzeći muśi bydź tákże *inſatiabili corde*; bo że ſwoię fortunę, ná ládaiákich utrátach i zbytkách márnuie; cudzego prágnąć muśi. Muśi bydź ná łupieztwá i krzywdy porywczy: ná ſedycye i niepokoie, żeby co w-odmęćie ułowił, gotowy: zá korupcye zá datek przedayny. Niechże ſię ieno godnośćią nadſtáwi, pewnie odważnieyſzy ná to wſyſtko będzie. Tego czwartego *detrahentem ſecreto proximo ſuo*, widzę z-ſamey obłudy, z-ſamey ſikofancyi złożonego, cnotą i ſzczerośćią z-nikim nie idzie: nie to co prawdá i wierność, ále co mu pochlebna, co mu ſztuczna przewrotność podáie do moich, i inſzych uſzu nioſąc, zaiatrzenia animuſzow, diffidencye, malkontentece mnoży. Niechayże ieno ieſzcze weźmie godność; niechayze ieſzcze weźmie urząd; dopieroż większą sferę miawſzy, więcey złego broić będźie. Daycież mi z-tákimi i tym podobnymi ſubiektámi pokoy: ále mi promowuyćie ludźi tákich, ktorzyby godnośćiami, urzędámi, ozdobieni, Rzeczpoſpolitą i ſławę ſwoię zdobili. Iákich pewnie naydźiećie między tymi, ktorzy ſwoie źiemiáńskie goſpodarztwá, mądrze i cnotliwie prowádzą; tákim ia urzędy i godności bárzo rad dáię. *Oculi mei ad fideles terræ, ut ſedeant mecum.* Ażeby kto nie rozumiał, że ſię to ta ſama źiemiáńska skrzętność, ta ſama goſpodarzka ćiekáwość, ktora doczeſną fortunę umie pomnażáć, Dawidowi upodobáłá: o tym poſtępku iego ták potrzebá myślić i ſądźić, iáko o niem myślił i ſądźił uczony Euthymius: *Fideles terræ ſunt, qui terram ex ordine cœli, incolunt.* Ci co ſą dobrzy od Dawida pochwaleni goſpodarze, ktorzy wedle tego, iáko Bozkie minucyie każą, przy nábywaniu chlebá nie zápominá ią niebá: *Qui terram ex ordine cœli incolunt.* Ktorzy własną induſtryą, i pracą goſpodarzką, fortuny ſwoie *Comm. in Pſal. 100.*

 pomna-

pomnażáią; dla tego, żeby ſwoiego doſyć maiąc, cudzego nie prágnęli. Ktorzy *Auream medioritatem*, rozumney mierności, iák złotey, nieprzebráney ſzyby, nigdy nie odſtępuią, dla tego; żeby ich zbytek, naprzod do niedoſtátku, á niedoſtátek do wiela złego, nie nákłonił. Ktorzy mizernego poddanego uboztwá razem z-skory nie odźieráią, dla tego; żeby im zawſze ná tych, choć nie pozornych owieczkách, złota, ktoraby oni wedle czáſu, i ſłuszności, poſtrzygali, wełenka roſła. Ktorzy ſtáráią ſię pilno o żytko, dla tego; żeby z-niego mieli doſtátek na wſzyſtko: żeby im nie trudno było w-dobre, miłośierne od Bogá nákazane uczynki obfitowáć; iáłmużnámi ſpráwiedliwośći Bozkiey grzechy ſwoie okupowáć. Tákieſię to goſpodarztwo Dawidowi Swiętemu upodobało, ktore i w-fortunę, i w-cnotę bogáćieie: o tákich on goſpodarzach rozumiał, że, w-domu Rzeczypoſpolitey, dobrze i cnotliwie goſpodárowáć, poſpolite dobro pomnażáć tráfia, ktorzy w-domu ſwoim, dobrze, i cnotliwie, goſpodaruiąc, prywatne dobro ſwoie pomnażaią. I toć to pewnie z-niebem zkombinowane goſpodarztwo, Zbáwiciel náſz świátu zalecáł, kiedy niebo do goſpodarnego domu przyrownywał: *Simile eſt regnum cælorum homini Patrifamilias*. A ieżeliż komu ná świećie, to z-niebem pokombinowáne, od Chryſtuſa zalecone goſpodarztwo, tedyby nam przyſtało; ktorzy nie od ſamego źiemskiego pola, ále też i od niebieskiego Poluſa, Polakami ſię názywamy: co nam Przodkowie náſzy, w-dawnym Stániſłáwá Swiętego hymnie wyraźili. *Vt res geſta proteſtatur, verax nomine eloquatur, à Polo Polonia*, właśnie to Polakom, od pola źiemskiego, i Poluſa niebieskiego názwánym należy, żeby byli tákimi, iákich pochwalił i życzył Kroleſtwu ſwemu, Dawid Swięty, goſpodarzámi: *Fideles terræ qui terram ex ordine cœli incolunt*; żeby pracą i induſtryą źiemiáńską nábywáiąc chleba, nie zápominálι nieba. Tak iáko to chwalebnie czynił láśnie Wielmożny, świętey pamięći IegoMość Pan KASZTELAN: pogodźił on pięknie to oboie goſpodarztwo: ták żniwo doczeſney fortuny ſwoiey pomnażał, że oraz ná duſzy ſwoiey, ná tey roli,

Matth. 20.

Comm. Vin. Kadłubk.

ktorą

ktora Christus nie ládá dżdżem, ále rosą naydroższey krwi swoiey nápoił, złote, pobożnośći Kátolickiey źiárná zaśiewał. I tak ná podobne szczęśćie sobie zárobił, iákiego pobożnemu Swiętemu gospodarzowi Iobowi winszowano: *Ingredieris in abundantia sepulchrum, sicut infertur acervus tritici*. Co się świátowey fortunie záśiewáło i żęło, to śmiertelnemu Brogowi zostało; ále żniwo pobożnośći Katolickiey, do niebieskiego szczęśliwey wiecznośći Brogu przyidźie. Iob. 5.

O czym kiedy ia w-szczegolnośći chcę mowić, ćiągnie mię do śiebie, rozumiem, że potrzebna dwornosć, i każe mi się o to pytáć: iáko też to nász e złote, cnoty, i pobożnośći Chrześćiiáńskiey żniwo, do Brogu niebieskiego, z-tey źiemi przychodźi? Do tego pytania, dał mi okázya Iákub S. ktory kiedy to żyćie násze, ná świećie názywa *Rotam nativitatis*, niby nam też powiada, że ono iest iakimśi wozkiem ná kołkách. Ták mi każe Apostołá Swiętego słucháć i rozumieć S. Grzegorz Naziánzeński. *Rota est incertè fixa, brevis hæc & multiplex vita.* Więc ia sobie myślę, że to te wozki mamy dla tego, żeby zá nami lub dobrych, lub złych sprawek nászych snopki powiozły; bo, ná cożby się nam inszego zdáły? A ieżeliż żyćie násze ma bydź wozkiem, nam od Boga ná przewoz tych snopkow nászych zporządzonym: niechayże ie ná takich kołách, zá nami do Bogá wieźie, ná iákich kiedyś zacny nász Polak wielką fortunę swoię z-Czeskiego Páństwá do Polski, Oyczyzny swoiey przewiozł: Iest między inszymi herbami złote koło: názywamy go Osoria, á początek iego w-historyách czytamy táki: Pierwszy przodek tych wszystkich domow, ktore się tákim herbem szczyca, dla známienitey dźielnośći, i męztwa Rycerzkiego, przyszedł był w-tamtym Páństwie, iáko do sławy, i łáski Páńskiey, ták też i do fortuny wielkiey. Ten żeby był, do Oyczyzny swoiey, do ktorey tesknił, zágrodzoną miał drogę, ináczey mu po wrotu Krol nie pozwalał; tylko ták, żeby ná iednym wozku, nic ná niego krom żywnośći nie wźiąwszy, wyiachał. Pátrzćież iák sobie przemyślnie, w-tym ták trudnym rá- Iacobi 3. In Sentent.

I źie

źie poſtąpił. Niby dla mocy, kazał przyrubſze kołá do wozu robić; ktore gdźie ieno mogł, wewnątrz wydradzáiąc, rozpuſzczonym złotem nalewał; i ták do Oyczyzny ſwoiey, ná pozor ubogo, á w-rzeczy ſamey bogáto powroćił. Ktorym przemyſłem ućieſzony Bolesław Krzywousty, Monárcha ná ten czas Polski, kazał mu w-herbownym polu złote koło nośić. Pobożni ſłuchácze moi: wſzyſcy ludźie śmiertelni, ták ná tym świećie żyiemy, iákobyſmy od Oyczyzny náſzey, od niebá dálecy,
2. Cor. 5. w-cudzey źiemi byli. *Dum ſumus in corpore peregrinamur à Domino.* Do tey Oyczyzny náſzey, podobnoć nie bárzo tesknimy, przećięż z-tey cudzey źiemi wychodźić, i ustępowáć muśimy, á ieſzcze pod takim práwem, ktore nam, by nie wiem z-iákiey fortuny náſzey, nic zgołá
Pſalm. 48. wźiąć nie dozwala; *Homo cum interierit, non ſumet ſecum omnia.* Więcby ſię nam potrzeba, ná podobny przemyſł zdobywáć: potrzebáby w-pokutnym ſercu, wſzyſtkie áfekty, ogniem miłośći Bozkiey, ni twoie złoto topić, á te kołká śmiertelnego żyćia náſzego, iuż nie żelazem, ále boiáźnią Bozką, ustáwicznie dźiuráwiąc, złotem cnoty i pobożnośći nálewáć; żeby nás ná te przenośiny, ták ubogáconych, Krol náſz niebieski Bog, onym złotym ſzczęśliwey wiecznośći kołem uherbował. Do tego takiego wozká potrzebá zprzężáiá. A iákiegoż? Wiem że mądre dowćipy, ſymbolicznymi inwencyami ſwoimi, zaprzęgáią do niego trzy konie. Iednego názywáią: *Tempus præſens*, czás teráźnieyſzy, piſzą mu ná czele: *Eſt & non eſt*, Ieſt, i nie ieſt: bo ták ieſt w-momenćie, że w-żadney czastce czáſu nie ieſt. Drugiego nazywaią: *Tempus præteritum*, czáſem przeſzłym, i piſzą mu ná czele: *Fuit, & non eſt*, Był, ále iuż nie ieſt. Trzećiego nazywáią: *Tempus futurum*, czáſem przyſzłym, i piſzą mu ná czele: *Nihil eſt*, niczym nie ieſt; bo ieſzcże na świećie nie ieſt. Alec te wożniki poty człowiekowi ſłużą, puko go trupem nie obaczą. Nam záś potrzeba tákich, ktoreby ná tym wozku, żniwo ſpraw náſzych zá nami po śmierći wiozły, Dobre będźie rozumiem, owo poczworne, o ktorym
Abac. 3. nam Prorok S. powiáda: *Quadriga tua ſalvatio.* I teć to po-
czwor-

czworne, ſam Pan Bog, ſnać ná tę poſługę z-nieba nam zeſłał, i Ianowi S. pokazał: *Vidi primum animal ſimile Leoni, ſecundum ſimile vitulo, tertium habens quaſi faciem hominis, quartum ſimile aquilæ.* W-pierwſzey parze, niechay idźie Lew z-Wołem, á w-drugiey Orzeł z-człowiekiem. Lew, niecháy będźie pamięć śilney, á nie uchronney nikomu śmierći. wſzák ná nię iáko ná Lwá nárzekał pobożny Krol Ezechiaſz, kiedy mu byłá w-oczách ſtánęłá, *Quaſi Leo contrivit omnia oſſa mea.* Woł niechay będźie pámięć ſadu Bozkiego; na ktory wſzyſcy zá śmierćią, iák bydlętá iákie ná ſzczęśliwą ábo nieſzczęśliwą ofiárę poydźiemy, *Congregabit eos quaſi gregem ad victimam.* Człowiek, niechay będźie pámięć, wiecznego, piekielnego karánia. A to iáko? coż zá podobieńſtwo człowieká z piekłem? Niechay w inſzych żadnego podobieńſtwa nię będźie, ále w-tym człowieku, ktory w-tym poczwornym idźie, wielkie ieſt podobieńſtwo do piekłá. Nię darmo Ian S. nie názwał go, cáłe człowiekiem, ále niby człowiekiem: *Quaſi facies hominis*: boć ná wieczne piękielne męki potępiony człowiek, iuż nie ieſt człowiek, ále niby człowiek, nieſzczęśliwy tylko, nieſzczęśliwego człowieká ćień. Orzeł, niechay będźie pámięć, chwały wiekuiſtey w-niebie: gdźie wſzyſcy, ná onym niepoiętym, niepoiętego ſzczęśćia, południu ſtánawſzy, w-ono iáſne ſamey iſtoty Bozkiey ſłońce, ni twoi orłowie pátrząć wiecznie będą. Tákie nam poczworne, do wozká żyćia naſzego, Duch S. záprzągáć każe: *In omnibus operibus tuis memorare noviſſima tua.* A przy tym nas upewnia, że ták żniwo naſze ſzczęśliwie do Brogu niebieskiego, bez chwaſtu, bez kakolu grzechowego, czyſte záwieźiemy, *Et in æternum non peccabis.* I ná takimći wozku, tákim poczwornym Iaśnie Wielmożny IegoMość Pan KASZTELAN KRZYWINSKI, żyćie ſwoie oſadzał. wydrażał obrotne kołka iego, uſtawiczną boiáźnią Bozką: bał ſię złey śmierći, i ſtráſznego ſądu Bozkiego; bał ſię karánia wiecznego, i utráty niebá. Topił w-ſercu áfekty ſwoie, ogniem miłośći Bozkiey, i tym złotem wozek żyćia ſwego ſzczęśliwie bogáćił. Nie ten tylko wozek pilnie i umieiętnie opá-

Apocal. 4.

Iſaiæ 38.

Ierem. 12.

Eccli. 7.

 trowáł,

trowal, ná ktorym doczesna źiemska, ále i ten ná ktorym wieczna niebieska fortuna, złote żniwo swoie wożiłá. I tućby potrzeba liczyć skutki, tey Swiętey miłośći Bozkiey, podięte posty, modlitwy, umartwienia, przyięte rozmáite bráctwa, i insze mnogie pobożnośći Chrześćiiáńskiey ákty. Ale ia ná tym bawić się nie będę: bo lubo te wszystkie. i tym podobne cnoty, sa przed Bogiem i przed ludźmi chwalebne, przećież iáko tam ktoś o nich powiedźiał: *Humiles, & plebeiæ virtutes istæ sunt*, sa to owe ná ladá rolách zostáwione, ná ladá drogach ukruszone kłosy, ktorymi, i biedne gaski, to iest, kożdego, by też naypodleyszego stanu, ludźie, paść się moga. Naydźie wszędy co nie miara suchotnych postnikow, naydźie wszędy długoszeptnych modlibogow; náydźie wszędy wiela bráctwámi obowiazánych, częstymi ná cudowne ziáwienia peregrinácyami utrudzonych nabożnikow; naydźie co nie miára inszych tym podobnych cnot. A że ich wszędy naydźie co nie miára, dla tego też *Plebeiæ istæ virtutes sunt*: iuż zpowszedniáły, i niby zprostoczáły, á zá tym takiego zálecenia, takiey ceny mieć nie moga, iáka maia owe *Quæ principales sunt virtutes*, owe rzadkie na świećie, owe Slácheckim duchem tchnace cnoty, ktore pospolićie wiele inszych cnot, iáko czeladki iákiey za soba prowadza. Iáka między inszymi iest, bydź tákim, iakim, potrzeba dobrym, pobożnym Katolikiem. Tu sobie pewnie nie ieden z-was myśli: á dla Boga! máłoż iest ná świećie dobrych, pobożnych w-nizkim, i w-podłym stanie Katolikow? I owszem nie od rzeczyby ten uczynił, ktoryby ták rozumiał, że to iest wielkie problema; czyli to iest *plebeia*, czyli *Principalis virtus*; gdźieli więcey, w-wyższychli, w-niższychli stanách, naydźie więcey dobrego Katolictwá? Prawdá to; że śiłá iest ná świećie, dobrych pobożnych Kátolikow: ále pewnie podobnych owemu chłopięćiu, ktorego, kiedy ktoś, widzac w-niem nie ládá rozrywkę, zpytał, ieżeliby był Slachćic? roztropnie; bo z-respektem ná uboztwo swoie, odpowiedźiał: *Sum nobilis, sed non valde.* Wyznał ná się, że był nie zewszystkim, Sláchćic: bo lubo miał, iednę Sláchectwa

Plutarchi. in dict. Prin.

Amb. lib. 1. de Virg:

chectwa ozdobę, ktora ná cnoćie i grzecznośći należy; nie miał iednák drugiey, ktora należy ná fortunie. Snać od samych Apostołow Swiętych náuczeni, pierwszy Chrześćiiánie Przodkowie naszy, kiedy ich álbo pogáństwo, álbo heretyctwo pytało, iákoby się ktory názywał? odpowiádáli: imię mam Chrześćiianin, á przezwisko, álbo Slácheċtwo, Kátolik. A żeby byli wszyscy Kátolicy, wiedźieli, czego, do zupełnośći tego Kátolickiego Sláchectwá potrzebá; Páweł Swięty Apostoł, Rzymiánom, przy ktorych teráz, to zacne pierwszych Chrześciian Slachectwo zostáie, dał w-tey mierze táką informacyą: *Corde creditur ad justitiam, ore autem confessio fit ad salutem.* Wiara, powiáda, Kátolicka potrzebuie serca, ktoreby ią, iáko drogie iákie, cnotą, i pobożnośćią ozdobione naczynie, przyimowało i záchowywało. *Corde creditur ad justitiam.* Potrzebuie i ust, ktoreby ią wszędy, gdzieby tego okazya, i potrzeba byłá, śmiele wyznawáły, wszędy iey żárliwie broniły, wszędy się zá nię i zá Kośćioł Swięty Kátolicki mężnie zástawiáły. *Ore confessio fit ad salutem.* Puśććież teraz myśli wásze, choć tylko ná swoy Polski Katolićki świát: chćieyćie się dowiedźieć; śiłá też tákiego, z-tą oboią doskonałośćią, dawnego Chrześćiiáńskiego, od Swiętego Apostoła záleconego Sláchectwá naydźiećie? Ia mowię, że nie śiłá znaydźiećie! Kożdy Kátolik może mowić: *sum nobilis*, że iest w-złotey wolnośći Chrystusowey, zacnie zrodzony Sláchćic; ále mało takich, ktorymby nie potrzebá przydawáć: *sed non valde*, ktorzyby obie te ozdoby Katolickiego Sláchectwá swego mieli. Nie iest to *Plebeia*, ale *Principalis virtus*, rzadka to choć w-Kátolickim Páństwie cnota; bydź i w-sercu pobożnym, i w-uśćiech żárliwym o wiárę i Kośćioł Swięty Kátolikiem. Aleś ty był takim láśnie Wielmożny KASZTELANIE Kátolikiem. Słyszałem to z-ust twoich, kiedyś raz mowił; że w-Polszcze, nie potrzeba, krwáwych, iákie są gdźie indźiey, ná herezye inkwizyciy: może ią sama cnota Sláchecka, byle tylko chćiáłá, do szczętu wykorzenić.

Baron. ad an. 43.

Rom. 10.

To powiedźiawszy, muszę sobie trochę rzecz przerwáć.

 rwáć.

rwáć; muſzę ſię znowu ná tę, o ktorey iuż mowiłem wolnośći wáſzey Polskiey genealogią reflektowáć. Powiedźiałem, że ſię wam wolność wáſzá z-słońca, to ieſt z-ſzczodrobliwego faworu, Nayiáśnieyſzych Krolow; przy cnoćie i odwadze, cnych Przodkow wáſzych urodźiła: alem nie powiedźiał, kiedy tym ták pięknym świátłem, ná podźiw, i zazdrość świáta, iáśnieć poczęłá? bom temu mieyſcu záchował. Niechay mię teraz kto zpyta: co ſię też w-Polſzczę dźiało ná ten czas, kiedy oni cni Polacy Przodkowie náſzy, przed śiedmią ſet lat, z-pierwſzym Mieczysławem ſwoim, wiárę Swiętą Katolicką, w-Gnieźnie przyimowáli? A ia mu bez wielkiego rozmysłu, tę ſzczerą prawdę powiem, ktorą kiedyś też wiárę Swiętą przyimuiącym Efezyánom powiádano: *Eratis aliquando tenebræ, nunc autem lux in Domino.* W-coieno tkniesz, we wſzyſtkim práwie u nas, przed przyięćiem wiáry Swiętey Kátolickiey, ćiemno było. Tkniesz znaiomośći Boga, i prawdy zbawienney? *Eratis tenebræ.* Tkniesz układnymi obyczaiami, ozdobioney ludzkośći? *Eratis tenebræ.* Tkniesz przepolerowaney rozumem polityki? *Eratis tenebræ.* Tkniesz ſamey duſzy narodu náſzego wolnośći? i tu ieſzcze *Eratis tenebræ.* Bo lubo Narod náſz, z-pierwſzym záraz wielkim imieniem ſwoim, wźiął to ſzczęśliwe, wolnośći dźiedźictwo: przećież *Princeps jus dabat populo, non ex præſcripto legum, quæ nullæ tunc erant; ſed ex arbitrio ſuo.* Ieſzcze ná ten czas, cni Polacy, wolność wáſzá świećiła *Quaſi stella in medio nebulæ.* A kiedy wam Swięta Kátolicka wiará zaiaśniáła, dopieroż wy, *Lux in Domino.* Dopieroż wam *Sereniſſimus Rex, Sereniſſima Reſpublica* iáko iáſne słońce weſzło. Dopieroż piękny świt, obyczáiow, rozumu, polityki, cnoty, á między niemi, wolnośći záiaśniał. Monarchowie albowiem náſzy, skuśiwſzy ſami, z-wiarą S. Katolicką, wolnośći Chryſtuſowey ná duſzy, za radą i nápomnieniem, Oycow ſwoich pierwſzych Biskupow Swiętych, á za godną, cnych Przodkow waſzych przysługą, im daley tym więcey polityczney wolnośći poddanym ſwoim pozwaláli. *Deguſtata Chriſtianæ libertatis dulcedine; humaniores liberalioreſq; in ſubditos gerebant*

Ephes. 5.

Crom. in Lech.

Eccleſ. 50.

Modrzew. in Equite Polo.

rebant animos: Unde scaturiens antea libertas, pleniore fonte manare cœpit. Wey wolności: iákoby to tobie trzeba ná to pámiętáć, żeś przy Pańskim Máiestaćie ná tenczas kiedy go słońce wiáry Swiętey Katolickiey oświećiło, ni twoia iutrzenka záiaśniała. Więcby potrzeba, moia miła iutrzenko, wierze Swiętey Katolickiey, iáko słońcu swoiemu, iasna wdźięcznośćią przyświecać. I tęć pewnie wdzięczność Iaśnie Wielmożny KASZTELAN, w-wolność Polska, chćiał wmowić, kiedy powiádał, że w-Polszcze, sama cnota Slachecka, zá naylepsza, przećiwko herezyom, inkwizycya stánie. A co słowy powiádał, to rzecza sama, i przykładem swoim utwierdźił. Złotymi to pewnie literámi, w-niebie záraz nápisać kázano, co o tym zacnym Panu powiem: á powiem, nie z-informaciy, áni z-relaciy cudzych, ále z-pewney, moiey włásney wiádomości. Máiac iuż u Pana iednego obietnicę, wolnego budowania zboru heretycy; a boiac się żeby im był do tego Iáśnie wielmożny KASZTELAN, powaga swoia, ktora iako wszędy tak i u tamtego Paná miał wielka, nie przeszkodźił: uymowali go sobie dosyć bogata korupcya. Nie przyięły cnotliwego Katolika, ręce, tego, co w-nię heretycka niezbożność tkáłá: ále im żá to, że go w-tym, o czym ieszcze nie wiedźiał, uwiádomili, podźiękowawszy, Paná do tego przywiodł, że to co był źle obiecáł, dobrze i świątobliwie rewokował. Coż rozumiećie? ieżeli nie dobrze mowił: że w-Polszcze cnota Slachecka, stanie zá naylepsza, przećiwko heretykom inkwizycya. Co rozumiećie? iák śiła tych szkodnikow, tych żarłocznych na pszeniczkę Swiętego, Katolickiego Kośćiołá, heretyckich wroblow, w-Wielkiey Polszcze uplenił, kiedy im to boćianie gniazdo, gdźieby się ich bez miáry lęgło, obalił. Pomnażayże Boże w-wielu inszych, Pańskich, Slacheckich sercách, tę Pańska, Slachecka cnotę, ktoraś pewnie w-Iaśnie Wielmożnym KASZTELANIE, wysoce sobie upodobał, i hoynie mu zápłáćił. Vpodobałeś sobie pewnie, zapłáćiłeś mu pewnie, i insze tym podobne Kátolickiey cnoty iego akty, kiedy wierze twoiey Swiętey, ták w-publicznych, iáko i w-prywa-

tnych okâzyách, tą, ktorą miał wſzędy powagą, żarliwie ſłużył. Vpodobałeś ſobie pewnie, zápłáciłeś mu pewnie i to, kiedy kośćioły domy twoie Swięte, hoyną ſzczodrobliwośćią opátrował. Mogę beſpiecznie, i powinienem teraz Iáśnie Wielmożnemu KASZTELANOWI, tego powinſzowáć, czego kiedyś Ducha S. Káznodźieia, zowiemy go Eklezyaſtyk, Wielkiemu Simonowi winſzował: *Simon Oniæ filius, in vita ſua ſuffulſit domum.*
Eccleſi. 50. *Quaſi oliva pullulans. Et circa illum corona fratrum. Quaſi plantatio.* Ledwo iuż nie o lepſzą, Iáśnie Wielmożny KASZTELANIE, z-tym od Boga ubłogoſłáwionym Simonem idźieſz, kiedyś w-żyćiu ſwoim domowi twemu, ták piękne i mocne podpory opátrzył. Wſpárłeś go naprzod, tłuſtey oliwy, to ieſt doſtatniey fortuny filarem. *Simon quaſi oliva pullulans,* Wſparłeś go tak piękney poćiechy, w-zacnych ſynach filarámi. *Et circa illum corona fratrum. Quaſi plantatio.* A czymżeś też ſobie u Boga twego, zacny Simonie náſz Polski, to błogoſłáwieńſtwo, te podpory domu twego wyſłużył? tymże właśnie co i támten Simon.
Ibidem. *Qui in diebus ſuis corroboravit templum.* Wſpierałeś wiárę Swiętą Katolicką, kiedyś ią, żarliwą obroną twoią, od heretyckiey i Machiawelskiey złośći zaſłaniał. Wſpierałeś Kośćioły domy Bozkie, kiedyś ſię do repárácyi Pleſzowskiego, od przypadkowey pożogi zpuſtoſzáłego Kośćiołá, znáczną ſumą przyłożył, i w-ozdobách wſpomogł. Kiedyś twego dźiedźicznego Iaroćiná Kośćioł, ſrebrem i aparatem, zbogaćił, ná iego reſtauracyą, i pokryćie, miedźią, wiele tyśięcy łożył. Kiedyś przy niem z-fundámentu Káplicę, ná odpoczynek ſwemu i ſwoich ćiałom zmurował, i onę, doſtátecznym funduſzem ná trzech Kápłanow nádał; z-ktorych kożdy po trzech Mſzách, w tydźień, zá żywego odpráwowáli, á teraz, zá umárłego, wiecznymi czaſy, odpráwowáć będą. A czyniłeś to wſzyſtko, nie z-tego, coby ráczey ná dłużniki, i ukrzywdzone obroćić potrzeba: boś ſię nikomu nie dłużył, nikogoś nie krzywdźił. Chyba, żeby ſobie kto miał to zá krzywdę, żeś iey ſobie, i poddanym ſwoim, iákos mogł i był powinien, nie dał czynić: álbo żeś

ná wie-

ná wieczne nie oddanie, pieniędzy nie rad pożyczał: to ieſt, żeś ſobie áni Pańskich, ani Sąśiedzkich niechęći, kłopotow, i koſztow práwnych, drogo nie kupował. A że u ćiebie było twoie *Corroboravit templum*; było też z-nim weſpoł Bozkie, *Suffulſit domum*. Miałeś tę Páńską cnotę, żeś domy Bozkie fortuną ſwoią wſpierał. Bog też dom twoy Pańską, doſtatnią fortuną podparł. Miałeś tę Sláchecką cnotę, żeś wiary Swiętey Katolickiey żarliwą obroną składáiac, nie dopuſzczał, żeby tá powſzechná nás wſzyſtkich Matká, nád utrátą ſynow ſwoich boleć miała, Bog ćię też ták Slachetną, ná Slachetnych ſynach twoich poćiechą ubłogoſłáwił.

I to ieſt rzadka na świećie cnotá; w-ſzczęśćiu, w-doſtátkách opływáć, á przećię, ná śmierć pamiętáć, i do niey ſię gotowáć. wſzák ſłyſzemy, iáko ieden z-tákowych, ćiężko barzo, ná ſercu wzdychał; kiedy mu śmierć ſnáć nád wolą iego, ná oczy, i ná pámięć lazła: *O mors! quàm amara memoria tua homini, pacem habenti, in ſubſtantiis ſuis*. Eccli. 41.
Rzadkiż to, zwłaſzczá ná teráżnieyſzym, im dáley tym gorſzym świećie, fortunat, ktoryby ſobie, do pámięći podobne podawał reflekſye, iakie do ſwoiey podawał, wielki, wielkiego Kroleſtwá Fráncuskiego Marſzałek, i naywyżſzy *Miniſter ſtatûs*, Ludwik Scipio. Ten áluduiąc, ná poſtępek, Rzymskiego Tarquiniuſza, kazał w-pokoiu ſwoim, námálowáć śmierć, á oná po rozkwitłym ogrodźie chodząc, wynioſłe mákowe głowki, laską ztrąca. Thomach de in ſig. Hero. l. 3 cap. 21.
Pięknie barzo w-tym mákowym obráźie, fortuną i doſtatkiem wynioſłych, ná świećie ludźi wyráźił: boć i od Proroka Swiętego, coś podobnego ſłyſzymy; kiedy o nich powiáda; że lubo nád niemi, śmierć ſtoi, oni przećię, iákoby mákowe głowy mieli, práwie ná obie uſzy śpiąc żyią; i o tym że umrzeć máią, ledwo kiedy, i to iák przez ſen pomyslą, *Dormierunt ſomnum ſuum omnes viri divitiarum*. Pſalm. 75.
Rzadka to ieſt, na świećie cnota, kiedy *Viri divitiarum*, kiedy te wynioſłe ſzczęśliwych doſtátnich fortunatow głowy, ná to pámiętaią, że też i one, ná nieuchronną rękę od wſzyſtkich Tarquiniuſzow, gorſzego tyraná śmierći, kiedy ſię nie ſpodźieią, poyść muſzą. A że to ieſt rzadka,

ka, ná świećie cnotá, toć muśi bydź *Principalis virtus*, muśi bydź wyſoce zacna, wſzyſtkimći śmiertelnym ludźiom, ále oſobliwie ſtanom wyżſzym przyzwoita. Pytam ſię długim iuż doſyć doświadczeniem, dobrze w-tey mierze náuczonego świáta: co to ieſt śmierć? aż mi, mądry Ariſtoteles imieniem iego odpowiáda: *Eſt aggreſſio terribilium*. Ieſt to práwi oſtátni, á ſtráſzny barzo, śmiertelnośći náſzey poiedynek: ná ktorym potrzeba będźie, wielkiemu barzo, bo rownia nie máiącemu ſtráchowi, w-oczy záyzrzeć: potrzeba będźie, ná okropny bárzo, gęſtymi, á oſtrymi boleśćiámi, i tesknicami, á co ieſzcze ſtráſznieyſza, pokuſami, i deſperácyami, uſztakietowany, ſzanc nátrzeć, i tám w-fośie skáżytelnośći, trupem polegſzy, potrzebá śmierć zwyćiężyć. Coż też rozumiećie? ná ten taki poiedynek, iák mnogich, iak dużych śił potrzeba! Nie darmo nas, Swięty Germanus Ierozolimski Pátriárcha upomina; żebyśmy ſię o to ſtarali, iákobyſmy wſzyſcy, choć nayubożey żyiemy, Pánami przećię umierali: to ieſt, żebyſmy nie lada śił, ále śił dużych, potężnych, zgoła Pańskich nábywali, ktoreby potężney, świátu całemu pánuiącey śmierći śiłom, wydołáć mogły: *Inferni & peccati dominam, domini virtutum, vincamus.* Zgadza ſię ta Swiętego Biskupa przeſtroga, z-tym, co nam Ian S. z-nieba przynioſł. Iuż prawie na odeśćiu, okrzykniono go w-niebie: *Scribe: Beati mortui, qui in Domino moriuntur.* Do innych wielu ſekretow niebieskich, ktore ludźiom, ná źiemi, maſz promulgowáć, ieſzcze i to nánotuy: że ten ſzczęśliwie, nád śmierćią tryumfuie, ktory *in Domino*, nie bez Pána, ále w-Pánu, nie iáko nędzarz, ále iako Pán, umiera. Ażeby Apoſtołowi S. nie potrzebá było, domyſłu fatigowáć; dano mu w-tym záraz informacyą, i powiedźiano, że to pańſtwo, ná tym należy, żeby ſię człowiek, przy inſzym przygotowaniu, o gromadną barzo áſiſtencyą ſtárał, iak może naywięcey ſług i czeladźi, to ieſt cnot Swiętych, i dobrych, pobożnych uczynkow Chrześćiiáńskich, do boku ſwoiego przybierał: *Beati qui in Domino moriuntur: opera enim illorum ſequuntur illos.* Stanie śmierć na placu, a poſeł iey, ćiężka maligna,

w-pul-

Lib: 2. Reh: c. 2.

Orat: 2 de dorm:

Apocal. 14.

w-pulſy gwałtownie kołacę, że iuż czas na poiedynek wychodzić, znać daie: *Pulſat, cum per ægritudinis moleſtias eſſe mortem vicinam deſignat.* Swiadomy dobrze dużych śił, adwerſarzá tego, Apoſtoł Swięty, iako ten, ktory, *in mortibus frequenter,* nie raz z-niem wręcz chodźił, w-tym nas pilno przeſtrzega; że kto niechce, od ręki iego nieſzczęśliwie poledz, potrzeba mu ſię, ná poiedynek dobrze uzbroić, *Accipite armaturam Dei,ut poſſitis reſiſtere in die malo.* Co bez tey czeladki, bez cnot Swiętych, i pobożnych uczynkow, bydź nie może. Potrzebá naprzod mocney wiáry, ktora toż właśnie ieſt w-duſzy, co ieſt ſerce w-ciele: ſerce ieſt ćiáłu *primum vivens,* początkiem i zrzodłem żyćia; i wiará ieſt duſzy *primum vivens,* fundamentem zbawienia, Więc potrzebá, żeby to ſerce duſzy naſzey, wiára święta Kátolicka, żywymi áktámi, ni twoią tarczą, ná pierśiách záwieſzoną, uzbraiáłá ſię przećiwko wſzyſtkim, kożdego niedowiárztwá poſtrzáłom: á nas do tego náchyláłá, żebyſmy całym rozumem, i áfektem, ná wſzyſtko przypadáli, co Kośćioł S. lub do wierzenia, lub do obyczáiow podáie. *State, ſumentes ſcutum fidei.* Potrzebá, żeby nie wątpliwa nádźieiá, áktámi niewzruſzoney ufności, o nieskończonym miłośierdźiu Bozkim, ni twoią przyłbicą, głowę naſzę uzbroiłá; á pámięći i áfekty naſze, do Chryſtuſá głowy náſzey kierowáłá, żebyśmy ná ſię zbáwienne, ták drogiego, naydrożſzey męki, i śmierći iego, okupu, influencye zćiągáli. *Aſſumite galeam ſalutis.* Potrzebá, żeby nas nie oziębła miłość Bozka, ogniſtymi áktami, ni twoią karaceną, zewſząd opátrzyłá, ni twoimi mieczámi opáſáłá, *Induite loricam juſtitiæ, aſſumentes gladium Spiritûs.* Potrzebá żeby inſze cnoty Swięte, i dobre uczynki, tuż przy boku náſzym, ná ten poiedynkowy plác, ni twoiá wierna czeladká, z-námi poſtępowały; ták iáko ich, tenże Apoſtoł Swięty ordynuie: *Pax, Patientia, Benignitas, Bonitas, Longanimitas, Manſuetudo, Modeſtia, Continentia, Caſtitas.* Ták ſię ná ten śmiertelny poiedynek gotowáć, ták ſię uzbraiáć, z-táką áſiſtencyą, ná placu, po Páńsku ſtawáć, i tam po Páńsku umieráiąc, ná ten niebieski panegiryk, zárabiáć

S. Greg: homi 13. Evang:

2. Cor. 11.

Epeſ. 6.

Ibidem

Ibidem

Ibidem

Gal: 5.

biáć mamy; *Beati qui in Domino moriuntur*, żeby nam, do czego podobnego, nie przyszło, co ná się przed niebespiecznym poiedynkiem swoim, wyznáć muśiał Dawid. Stoi ná placu, dużymi śiłámi, mocną zbroią, i doświadczonym orężem, dobrze opátrzony Goliat. Ordinans Bozki ták każe, żeby z-niem poiedynkował Dawid, aż on i z-śiłami słábymi, i z piersiámi nie uzbroionymi, á náwet i w-ręku nic, krom laski, nie máiąc, z-piąćią tylko drobnych kamyczkow idźie. Widzi to Saul, i nie chcąc żeby się ták na pewną zgubę nárażáł, każe go uzbroić: 1. Reg: 17. aż on mu zá tę łaskę dźiękuie: *Non possum sic incedere, quia non usum habeo.* Dáyćie mi z-tą zbroią, i z-tym mieczem pokoy: ia i chodźić ták nie umiem, á dopieroż iák tego w-boiu zážyć, iako tym władnąć, nie potráfię; bom do tego wszystkiego nie przywykł.

I coć do Dáwida, ten swego poiedynku, choć nie zbroyny, z-Goliatem nie przegrał; bo tego w-osobie swoiey wyrażał, ktorego zwyćięztwo, w-iedney lasce, to iest w-Krzyżu, w-drobnych kamykách, to iest w-náyświętszych ránách iego, dźiwna ordynacya Bozka zámknęła. Ale my prośći Dawidowie, śmiertelni ludźie, ktorzy na ten poiedynek, z-nászym Goliatem, to iest z-śmierćią, swoie osoby poniesiemy, ieżeli się zá wczásu nie armuiemy, ieżeli do zbroi, i do oręża Chrześćiiáńskiego, nie przywykamy; to pewnie, przy samym poiedynku, lubo nie słowy, ále rzeczą samą mowić będźiemy: *Non possum sic incedere, quia non usum habeo*. Trzebá nie iednego Dawida przestrzedz, że ten Goliat, nie tylko ná plácu stoi, ále iuż práwie w-oczy leżie, iuż wyćiągnioną rękę, ná ostatnie, duszy i ćiała rozćięcie trzyma. A Dawid nie ieden, i wspominác sobie o tym nie każe; nic mu cięższego nie mász, iáko o śmierći słyszeć. Co kiedy ći Dawidowie czynią, rzeczą samą mowią: *Non possum, quia non usum habeo:* że w-żyćiu swoim, o śmierći myślić, i do niey się gotować, nie przywykli. Potrzebá nie iednemu Dawidowi, *Scutum fidei, galeam salutis, loricam justitiæ, gladium Spiritûs,* to iest one święte, zbawienne ákty wiáry, nádźiei, miłośći Bozkiey, żalu serdecznego,

go, zá grzechy, i inſzych Swiętych áfektow, ni twoie oręże, ni twoię broń podawać, i ták go na nieprzyiaćiela, ná śmierć zbroić. A Dawida nie iednego, to wſzyſtko ták ſię chwyta, iáko ſię chwyta groch owey śćiány, na ktorą go rzucaią. Co kiedy ſię z-tymi Dawidámi dźieie, rzeczą ſamą mowią: *Non poſſum, quia non uſum habeo*, ſmáku żadnego w-tym wſzyſtkim nie máią; bo do tego wſzyſtkiego nie przywykli. Potrzeba nie iednemu Dawidowi, i tego żeby przy ſobie, gromadę czeladki, to ieſt cnot świętych, pobożnych uczynkow Chrześćiiáńskich widział; ktoreby mu ſerce dobre do boiu, i ſzczęśliwey wygraney czyniły. A Dawid nie ieden, obaczywſzy, że go, miáſto cnot świętych, i pobożnych uczynkow, gęſte, á nie pokutne grzechy, obſtąpiły, z-deſperácką boiaznią, to po ſobie pokazuie; *Non poſſum, quia non uſum habeo*, że do pobożnego Chrześćiiańskiego żyćia nie przywykł, dla tego też, i tey niebieskiey áſiſtencyi, przy ſobie nie ma. Zgołá, śiłá barzo śmiertelnych Dawidow, tak nie gotowych, ná ten poiedynek wychodźi, i nieſzczęśliwie giną: á nam żebyſmy o ſobie czuli, dobrą przeſtrogę zoſtawuią.

A lubo wſzyſcy śmiertelni ludźie, ten poiedynek, odpráwić mamy: przećięż więcey daleko, ná tym należy wyżſzym, á niżeli niżſzym ſtanom. Poydą ná ten plác wyżſze, poydą i niżſze ſtany: ález wiećie dobrze, co inſzy kożdy nieprzyiaćiel czyni, iáko większych śił dobywa, i barźiey godźi ná tego, ktorego między inſzymi znacznieyſzego, ozdobnieyſzego widźi. Tak ſobie i śmierć poſtępuie: umie i oná dobrze owę łaćinę: *Miles, faciem feri*: i ona barźiey o czoło i wybor ſtoi. Poydą ná ten plać niżſze ſtany, ále ták, że do odważnego boiu, albo żadney przeſzkody, albo mała, mieć będą. Może to bydź, że im cokolwiek z-tego, do czego áfektem lgnęli, záwadzáć będźie: ále wyżſzego ſtanu ludźie, ná ten poiedynek z-śmiertelnego żyćia ſwoiego, ták właśnie wychodzą, iáko Paweł S. wychodźił z-Miletu. Wybiera ſię Swięty Apoſtoł w-drogę: wyprowadźáią Kaznodźieię ſwoiego Chrześćiiánie; aż on im ná pożegnániu

M ſamym

Actor 20. ſamym powiada: *Amplius faciem meam, non videbitis vos omnes.* Bądźcież łaskawi dziatki moie, á o tym wiedzcie, że mię tu iuż więcey u śiebie nie oglądaćie. Nuż tu co żywo u nog, u ſzyi mu ſię wieſzáć, nuż co żywo, nie ták słowy, iako łzámi, żeby ich ták, ná zawſze nie opuſzczał, prośić.
Ibidem. *Magnus fletus factus eſt omnium; & procumbentes ſupra collum Pauli, oſculabantur eum, dolentes in verbo, quod dixerat, quoniam amplius, faciem eius, non eſſent viſuri.* O moy Boże! iakże śiłá takich ſwoich Pawłow, iák śiła tych *procumbentes ſupra collum,* napátrzą ſię wyżſze ſtany, ná ten czas, kiedy im z-tego żyćia, na plác śmiertelny, wychodźić będzie potrzeba. Ma wyżſzych ſtánow fortuná, ſwoie, wiela dobrego, opátrzone ſprzęty. Ma wyżſzych ſtanow honor, ſwoie rewerencye, powági, i wźiętośći ludzkie. Ma wyżſzych ſtanow ſławá, ſwoie wielkie, nie ná iedno Echo, brzmiące imioná. Ma wyżſzych ſtanow parentela, ſwoie wyſoce zacne koniukcye. Ma wyżſzych ſtanow nádźieia, ſwoie, ná pomyślne, nie wiem iák długie ſukceſy, chćiwe barzo chęći. Máia ná oſtátek, wyżſzych ſtanow, ſerca, do miłych lubośći, przyuczone áfekty. Co wſzyſtko, tym ſwoim wychodzacym, ná śmiertelny poiedynek Páwłom, przy oſtátnim pożegnaniu, wieſzáiac ſię u ſzyie, ſerce pſuie, i śiły watli.

Pátrzćież Moie Mośćiwe Páńſtwo, iako ſię maćie do tego oſtatniego, wſzyſtkimći wprawdźie, wam iednak barźiey niebeſpiecznego boiu gotowáć. A ia wam życzę, żebyśćie ſię tak gotowali, iako ſię gotował, Iaśnie Wielmożny KASZTELAN KRZYWINSKI. Ieſt kśiążka wktora zebrano ſpoſoby, iako śiebie naprzod ſamego, á potym i inſzych, do dobrey śmierći przygotowáć: dla tego też tey kśiążce dano tytuł: *Amicus fidelis uſq; ad mortem.* Wierny przyiaćiel áż do śmierći. Tey on, że przez śiedm oſtátnie, żyćia ſwoiego lat, z-ręku práwie nie puśćił, mam o tym pewną moię własną wiádomość: i kiedym mu to chwalił, że ná drogę wieczności, lubo ieſzcze przy nádźiei dłużſzego żyćia, wcześnie ſię opatrował; powiedźiał mi to, co kiedyś Eliaſzowi z-niebá powiedźieć kazano: *Grandis tibi reſtat via.* Choćbym ieſzcze, práwi ſto lat
3. Reg: 19.

żył,

żył, mało to, do przygotowania ſię ná ták dáleką wieczności drogę. Miły Boże! iáko to ludźie, nie iednáko o śmierći ſądzą. Iedni ták rozumieią, że ná przygotowanie ſię, do niey, ſto lat mało: á drugim ſię zda, że i ſto oſtátnie minut, ieſzcze śiła; dosyć kiedy iuż duſzâ, iáko mowią, w-garle, o śmierći, o pokućie, o duſzy myślić. Nie wiemże, z-ktorymi w-tey mierze trzymáć kto zechce: to wiem że ten nie ztráći, ktory Iáśnie Wielmożnego świętey pámięći IegoMośći Pana KASZTELANA KRZYWINSKIEGO, náśladowáć będźie. Smierći on, owe prorockie słowá, *Humilia reſpicit, & alta à longe cognoſcit*, ákomodował, i ták rozumiał, że ona inſzych poſpolitych ludźi kondycie, iáko poziome ná niżinách oſadzone chatki, dopiero, ná ten czas widźi, kiedy po nich depce, *Humilia reſpicit*, ále ná wyżſze ſtany, iako ná wynioſłe, po wyſokich gorách, wyſtawione wieże, z-dáleka pátrza, t *Alta à longe cognoſcit*. A że z-dáleká ná nich pátrzą, z-dáleká też zá wczaſu ſię ná nich gotuie. Więc że Iaśnie Wielmożnego KASZTELANA, urodzenie naprzod zacne, i cnota, á potym fortuná, zasługa, i Senatorski honor, wyſoko wynioſły, tak o śmierći rozumiał, że go z-daleka widźi, dla tego też, i on ią z-daleká chćiał widźieć, wcześnie ſię ná nię gotował; wcześnie ſię zbroią, i orężem Chrześćiiańskim, ná ten poiedynek armował; wcześnie ſię na aſiſtencyą cnot świętych, i pobożnych uczynkow, zdobywał. Iaśnie Wielmożna Moia wielce Mośćiwa Pani KASZTELANOWA KRZYWINSKA, ieſt, i będźie u ćiebie, dożywotnie pámiętna, ledwo nie oſtátnia prożba iego, kiedy chorobą ná łożku złożony, dniem przed śmierćią, tego po tobie żądał, żebyś mu była u Bogá, prędſzą śmierć wymodliła. I więc to Iáśnie Wielmożny KASZTELAN, nie dobrze ſię ná śmierć przygotował! ktory tak śiła wſpartym łaską Bozką, śiłom ſwoim Chrześćiiańskim ufał, że iey nie tylko ná placu ochotnie czekał, ále ieſzcze, kiedy ſię wyniść oćiagała, kiedy ten poiedynek odwłoczyła, o to ſię fraſował. Drudzy oſtátniego żyćia momenty, kiedyby przedayne były, radźiby złotymi gorámi opłacali: á Iaśnie Wielmożny

Pſal. 136.

M 2 KA-

KASZTELAN, i darmo ich mieć niechćiał. O iákeś nam wielką prawdę, Wielki Grzegorzu powiedźiał: *Qui de sua spe, & operatione, securus est, pulsanti confestim aperit, lætus judicem sustinet, & cum tempus propinquæ mortis advenerit, de gloria retributionis hilarescit.* Ochotnie ten, i weśoło, z-śmierćią wręcz poydźie, ktory śię gotowym, i ná śiłách do tego poiedynku, dużym bydź czuie.

Homil. 13. in Evang.

A kiedy ia przezacnym słuchaczom moim, o tey gotowośći, i śiłách Chrześćiiáńskich, ktorymi śię ná ten ostatni poiedynek z-śmierćią, opatrowáć mamy, powiadam; rad barzo sam słucham Chryzostoma S. ktory mię ućzy; że ten mężney, Lwiey prawie śiły, przećiwko śmierći nábywa, ktory śię często á godnie, w-prawdźiwey pokućie, i z-takim przygotowaniem, iákiego pobożność Katolicka, i niezkończona, zákrytego w-Sakrámenćie Bogá, godność wyćiąga, nayświętszym Ciáłem i Krwią Chrystusową záśila. *Tanquam Leones igitur ignem spirantes, ab illa mensa recedamus.* I to mi ieszcze ná pamięć przychodźi, co ieden wysokim rozumem, i urzędem, á przytym, Katolicką pobożnośćią zacny, między Polskimi Panámi nászymi, nie dawnego czásu, o sobie powiadał; że z.większym dáleko áfektem, z-większym nabożeństwem, i pożytkiem duszy swoiey, ná te obrázy, Nayświętszey Bogarodźicy Panny pátrzáł, ktore ią z-synem oraz, Zbáwićielem nászym wyrażáły. To oboie, tak Swiętego Chryzostoma náukę, iaki i tego zácnego Polaka nászego áfekt, pięknie barzo pogodźił S. Biskup Ildephonsus, ktory swoie szczęśliwe doświadczenie, nászemu náśladowaniu zálecaiac, to nam wiedźieć każe, że temu, ná Lwim sercu, ná zdolnych śiłach, przećiwko śmierći, choćby też piekło całe, za sobą, ná plác wyprowádźiła, nie zeydźie, ktory serce swoie, gorącym, synowskiey miłośći áfektem, przećiwko Nayświętszey Bogarodźicy Pannie, ustáwicznie żarzy, oná zaś duszę iego, Anielskim chlebem, przy prawdźiwey pokućie, często záśila. *Inde mea, contra tartareas potestates fortitudo, unde mihi, tuæ gratiæ promptitudo. Inde mihi restauras vires, unde me páscis medullâ tritici electorum.* Plotka to iest, dawney pogáńskiey superstycyi,

Homil. 61. ad Pop. Ant.

Andr: Fredro. Palat. Podol.

Serm: 9. de laud. Beat.

ktora

ktora swemu Achilesowi, dla tego niezwyćiężone śiły przyznawáłá, że go Matka, samymi, Lwich kośći, medułami wykarmiłá. Ale to co nam, S. Ildephonsus powiedźiał, nie pochybna iest prawda; że kogo tá powszechna nas wszystkich Mátka, Przenaydroższa Bogarodzica, tym Lwem, z pokolenia Iudy, to iest Zbáwićielem nászym, przy uroczystośćiách swoich, w-Nayświętszym Sakramenćie, záśila, taki kożdy Lwim sercem, i nieprzełamanym męztwem, kożdemu duszy swoiey nieprzyiaćielowi, á ná ostatek i nayſtráſznieyszey śmierći, w-kroku stanie. Co lubo do tych wszystkich, ktorzy imię Kátolickie, ná sobie noszą, osobliwie iednák, do nászey Polskiey uwagi, należy.

Powiedzćie mi Moie Mośćiwe Páństwo; co też zá intencya, świątobliwych Przodkow wászych byłá, ná ten czás, kiedy Krzest Katolicki z-Mieczysławem swoim przyiawszy, naypierwszy Chrześćiáński Kośćioł, pod imieniem i tytułem Nayświętszey Bogarodźicy Pánny, w-Gnieźnie wystáwili? Ta mowię, że to oni, coś podobnego w-swoim stołecznym ná ten czas Gnieźnie, rzeczą samą czynili, co pod figurą i podobieństwem, uczyniłbył, w-swoim stołecznym Ieruzalem, Swięty Krol Izráelski Dawid: *Turris David, quæ ædificata est, cum propugnaculis, mille clypei pendent ex ea, omnis armatura fortium.* Wystawił on był niedobytą wieżą, ktorą nie iednym tyśiącem, mocnych tarcz okrył: snać ná to, żeby iego Izráelitowie, samym weyzrzeniem, ná tę uzbroioną wieżą, dzielnego męztwa, i odwagi, ná kożdego nieprzyiaćiela nábywali. Wiem, od tłumáczow Pismá Bożego, że tá wieża figurowała Przenayświętszą Bogarodźicę Pannę: co też i powaga Kośćiołá Swiętego powierza, ktory ią *Turris Davidica*, Wieża Dawidowa názywa. Wiem i to, od świątobliwie uczonego Isidora, ktorego názywaią Pelusiota, że kto często, á godnie, w-Nayświętszym Sakramenćie zakrytego Boga przyimuie, ten serce i sumnienie swoie, mocnymi tarczámi, od piekielnych postrzałow zasłania, ten duszę swoię cnotami świętymi, ná iey nieprzyiaćiela armuie. *Mille pectori tuo Clypeos, omnem, animæ tuæ, fortium armaturam,*

Comm. Vinc. Kádłub.

Can: 4.

Lib. 1. Epist. Ep: 9.

turam, paraveris; quoties turri, cárnis nostræ clausum, specierum mysterio signatum, Dominum exercituum, non indignè manducaveris. Ile iest tyśięcy ná ołtarzách Kátolickich, Nayświętsze Ciáło i Naydroższą Krew, Zbáwićiela náſzego, widomymi znákámi, niewidomie pokrywaiących hostyi; tyle nieprzebitych, ná zasłonę, sercom, i sumnieniom náſzym tarcz, *Mille clypei.* Ile iest niepoliczonych, w-tey niepoiętey Bogá náſzego miłości łask i darow niebieskich, tyle iest mocnych, ná obronę duſz náſzych, zgotowanych zbroy, i oręża, *Omnis armatura fortium.* A te wſzystkie *Mille clypei,* tá wſzystka *Armatura fortium,* przy pierwſzey záraz dźiwnego wćielenia taiemnicy, złożona, w-tey wieży Dawidowey, w-Nayświętſzey Bogárodźicy Pannie, *Pendent ex ea.* Więc kiedy nam cni Przodkowie náſzy, pierwſzy Kośćioł pod imieniem, i tytułem Nayświęsſzey Bogarodźicy Panny, wystawiáli, Bozka to ráczey ordynacya, nie ich ludzkie upodobanie było. Bog to sam chćiał, żeby tá wieżá, ktorą Dawid figurował, w-swoim Ieruzalem, w-náſzym Gnieźnie, z-pierwſzym záraz Kośćiołem Chrześćiiáńskim stánęła: z-ktoreyby pobożność Polska obronę, śiłę, i uzbroienie, ná wſzystkie nieprzyiaćioły bráła. Ták Bog chćiał; tak wſzyscy pobożni, duſze i zbáwienie swoie miłuiący Polacy czynią; ták świętey pámięći Iáśnie Wielmożny IegoMość Pan KASZTELAN czynił. Miáła dobra duſzá, tamtego odemnie dopiero pomienionego Paná, zbáwienny swoy pożytek z-tego, kiedy do tych Nayświętſzey Bogarodźicy Panny obrázow, áfektem lgnęła, ktore ią, nie bez syna iey, Zbáwićielá świátá, reprezentuią. Ale o iáko daleko więkſzy pożytek odnośić muśáła, twoiá Iáśnie Wielmożny KASZTELANIE, świątobliwa duſzá, kiedyś żadney uroczystośći Nayświętſzey Bogarodźicy Panny, bez syná iey, bez Chrystusa mieć niechćiał, aleś go záwſze w-Nayświętſzym Sakramenćie, szczerą pokutą sumnienie oczyśćiwſzy, przyimował. Brałeś z-tey wieży, okrągłe, dźiwnego Sakramentu, tarcze; brałeś Katolickiey pobożnośći i cnot świętych oręże; brałeś hoynych łask Bozkich zbroie, ktorymiś, serce, sumnienie, i duſzę twoię armował.

A ta-

A tákim, ku Przenayświętſzey Bogarodźicy nábożeńſtwem, ná nieprzyiaćielá ſwego ármowáć ſię, nie ieſt to *Plebeia*, ále *Principalis virtus*, nie poſpolita, ále rzadka na świećie, Pańska práwie cnotá, zá ktorą śiłá inſzych cnot, ni twoiey czeladki chodźi. Prawdáć, że ſię wſzyſcy práwie tymi nabożeńſtwy zbroimy: ále więcey między námi ieſt tákich, ktorzy nie ták ná tę wieżą Dawidową, iáko ráczey ná ow poſąg Dawidow patrzą: o czym mámy w-Piſmie Bożym rzecz taką. Poſłáni od Saula ná páłac Dawidow Káwálerowie, chcą go koniecznie widźieć, i wedle dánego ſobie ordinánſu, z-niem poſtąpić; aż Michol pokázuie im iákiś drewniány, wſzáty tylko w-zbroię, i inſze ozdoby Dawidowe przybrany poſąg: *Tulit Michol ſtatuam, & poſuit eam, & operuit eam veſtimentis.* Ná ten Dawidow poſąg śiła ich pátrza, i wedle iego mody, ſwoiey Micholi, to ieſt nabożeńſtwu, ku Przenayświęſzey Bogarodźicy Pannie, ſtroić ſię każe. Będą tam owe ślubne ſuchoty; będą wymyślney pobożnośći obſerwacye, będą inſze powierzchowne roznych obligáciy, pod rożnymi názwiskami piękne, i chwalebne znáki: ále coż, kiedy ten ktory ſię ták zdobi, włáſny poſąg: kiedy go miłość, i boiaźń Bozka gruntowna cnotą, nie ożywia. Ták inſzy poſpolićie czynią, rozumieiąc że im doſyć będźie ná tym, kiedy ſię tymi powierzchownymi ozdobami, ni twoie poſągi pokryią: ále Iaśnie Wielmożny Iego Mość Pan KASZTELAN, nie ták rozumiał, i nie ták czynił; ktoremu gruntowne, przećiw Nayświętſzey Bogárodźicy Pannie nabożeńſtwo, nie poſąg Dawidow, ále wieżą Dawidową, przed oczy ſtawiáło; nie powierzchownymi go tylko znákami, ná pozor zdobiło; ále tymi niebieskimi tarczami, tym mocnym orężem zbroiło, á duſzę iego łáskámi Bozkimi záśiláiąc, w-wielu cnotách Chrześćiáńskich pomnażało. 1. Reg: 19.

A iáko w-żyćiu cáłym, święty upor iego, nigdy tego nie odſtąpił, żeby miał kiedy, uroczyſte Nayświętſzey Bogárodźicy Panny święto, bez zpowiedzi, i komunyi opuśćić; tak ſobie i tego z-ſerca życzył, żeby był mogł przy ktoreykolwiek tákiey uroczyſtośći, śmiertelne ży-

ćie,

ćie ſwoie zkończyć. Tego on ſobie życzył, á dobry Bog ieſzcze mu więcey pozwolił: bo nie ieden, ále trzy cáłe dni, tákie mu opátrzył. W tory dźień Lutego, uroczyſtośći Nayświętſzey Bogarodzicy poświęcony, że był przypadł, ná uprzywileiowáną niedźielę, o tey uroczyſtośći nie miał nic Kośćioł Swięty, áni we Mſzách, ani w-Kápłańskich godźinách; ále to ná przyſzły dźień odłożywſzy, celebrował przećię święto, iąko mowimy *Ad populum*, dogadzáiąc nabożeńſtwu poſpolſtwá. Tey Niedźieli, z-wielkim prágnieniem czekał, Bogá naprzod, a potym Nayświętſzey Bogárodźicy, o tę łaskę proſząc, żeby ſię w-ten dźień, przyiąwſzy oſtatni w-Nayświętſzym Sakramenćie wiáty k, ná drogę wieczności, z tego śmiertelnego życią wypráwił. Ale Iáśnie Wielmożna Iey Mość Pani KASZTELANOWA, widząc, że iuż ná śiłach niebeſpiecznie uſtáie, perſwádowáła mu, żeby to ſwoie nábożeńſtwo w-dźień ſobotny, ktory tákże ieſt, imieniu, i czći Nayświętſzey Bogárodźicy poświęcony, odpráwił: ponieważ nádźieiá iuż máła była, żeby iutrá miał dożyć. Vczynił ták; oſtátnią z-żałoſnym płáczem zpowiedź odpráwił; Bogá ſwoiego w-Nayświętſzym Sákrámenćie, z-ogniſtymi áfektámi, á zwłaſzczá wiáry, nádźiei, i miłośći Bozkiey przyiął. Ták Bog chćiał, żeby był Iáśnie Wielmożny KASZTELAN, tym oſtátnim nabożeńſtwem, Nayświętſzą Bogárodźicę, nie w-ten dźień uczćił, kiedy święto iey było tylko *Ad populum*, dla poſpolſtwá; ktory iey w-całym żyćiu ſwoim, *Non cum populo*, nie poſpolitym, ále oſobliwym áfektem ſłużył. Ale i ten, i Niedźielny dźień przeżył; w-poniedźiałek dopiero ná świtániu, pobożną duſzę w-ręce Tworcy ſwoiemu oddał. I ták, cale te trzy dni Sobotá, Niedźiela, i Poniedźiałek, honorowi Nayświętſzey Bogárodźicy Pánny poświęcone zeſzły ſię były ná ten czás, kiedy Iáśnie Wielmożny IegoMość Pan KASZTELAN, śmiertelne żyćie ſwoie kończył. Ktora okoliczność, przypomina mi poſtępek, dźiwnymi, rzemięślniczey biegłośći ſztukami, wſławionego ná świat Apeleſa, ktory o iednym Protegeneſowym obráźie długą pracą, i náder ſubtelnie, ále nie przy

iemnie

ięmnie wymálowánym, táki dał rozſądek: *Ingens labor, & ſtupendum opus, ſed deſunt gratiæ, quæ illud in cælum ferant.* Doſyc roboty, doſyć miſterſtwá: ále coż potym wſzyſtkim? kiedy was Grácye nie máſz, ktorebyśćie ták zacną ſztukę zálećiły, i godną niebá uczyniły. O tych Grácyách (náſzym ięzykiem názwáćby ich niebieskie Fáworytki) zkombinowána, u dawnych Poétow genealogia, ták udáie, że to były trzy Corki Iowiſzowe, zktorych iedney przy iego páłacu, drugiey przy bramie niebieskiey, odźwiernymi, á trzećiey przy słońcu, iutrzenką, bydz kazano. W-tey powieśći Poetyczney, co ieſt zabobonnego, niechay idzie ná ſtronę: á ia wiedząc to, co Duch S. o przenayświętſzey Bogárodźicy Pannie powiáda, kiedy ią *Gratiâ plena,* pełnym łask i fáworow niebieskich, zrzodłem názywa: wiedząc i to, że trzy oſtátnie, śmiertelnego żyćia láśnie Wielmożnego Iego Mośći Pána KASZTELAná dni, honorowi Nayświętſzey Bogarodźicy poświęcone były: názowę te dni ſzczęśliwymi, tobie láśnie Wielmożny KASZTELANIE, dźiwną ordinácyą Bozką, zprzężonymi Gracyami; ktore dźiwny dźiwnego Bogá ná pobożney duſzy twoiey, wyrażony obraz, niebieskiemu upodobaniu kſztałtowały, i zálecały. Sobota, niechay będźie odźwierna niebieska, ktora utáionemu, w-Nayświętſzym Sakrámenćie, á do ćiebie, ná oſtátni wiátyk, idącemu Bogu, niebo otworzyła. Niedźielá, niechay będźie drugá, ſamego páłacu Bozkiego odźwierna, ktora świecę gromniczną poświęćiłá, żeby ćię z-okropnych śmiertelnego żyćia ćiemnośći, do tegoż niebieskiego páłacu prowádziła. Poniedźiáłek, niechay będźie iutrzenká, ktora ná świtaney godzinie, ktoreyeś zkonał, ſzczęśliwe, a nie kożdemu wſchodzące, oſtátniey łáski słońce, i dźień wieczny, przyprowádźiłá.

Eraſm. Apoph. lib. 6.

O ſzczęśliwa iutrzenna godźino! iákeś mu ſzczęśliwie záiaśniałá! Iutrzenkę, poſpolićie názywamy gwiazdą złotą: o ſzczęśliwa iutrzenna godźino! prawdźiwieś láśnie Wielmożnemu KASZTELANOWI byłá złotą, kiedyś iego złote, świętych cnot i pobożnośći Chrześćiiáńskiey żniwo, dozrzáłe iuż niebu pokazáła. O

O ſzczę-

ſzczęśliwe żniwo! iakeś ſię ná tey dobrey, pobożnego ſerca, Iáśnie Wielmożnego KASZTELANA roli, buyno rozroſło. Rozroſłoś ſię buyno ſzczęśliwe żniwo: boś ná dobrego goſpodarzá tráfiło. Kośćioł S. Kátolicki i to Nayświętſzey Bogárodźicy ákomoduie, co w-przypowieśćiách Salomonowych czytamy: *Qui mane vigilant ad me, inveniet me. Mecum ſunt divitiæ & gloria, opes & juſtitia.* A naſze przyſłowie Polskie tak to wykłada: *Kto ráno wſtáie, temu Pan Bog dáie:* tego nas ucząc, że kto do oboiey iutrzenki, ták tey Fizyczney, ná niebie widomey gwiazdy, iáko i miſtyczney Nayświętſzey Bogárodźicy, nie zaſypia, ten w oboię, tak doczeſnego, iáko i duſznego goſpodárztwá fortunę, bogáćieć będźie. Ktorey prawdy, ieſteś ty Iáśnie Wielmożny KASZTELANIE, żywym obrázem. Nie záſypiáłá czuła induſtria twoiá, do ſwoiey, nie záſypiáłá czuła cnotá i pobożność twoiá, do ſwoiey złotey iutrzenki: dla tego też, oboiego goſpodarztwá, złote żniwo buynoć ſię rozrosło.

Prov. 8.

Iużem ia to żniwo chćiał zbieráć; ále muſzę ieſzcze poyść zá reflekſyą moią, ktora mi wyćiekłá do tego, co poſpolićie rozumieią, że bez dobrey goſpodyni upada goſpodarztwo. Co naſz Polski Poetá wyraźił: *Kto z-goſpodárztwá, á kto záś z-wyſługi, zbierze pieniądze, i z-kupiectwa drugi. Ieżli ſie żoná nie przyłoży ktemu, zginąć wſzyſtkiemu.* I dobrze to ludźie rozumieią; bo i ſam Duch S. ták rozumie, kiedy dobrą i pobożną żonę, á przytym dobrą goſpodynią, między oſobliwymi błogoſłáwieńſtwy Bozkimi liczy. *Pars bona, mulier bona, in parte timentium Deum, dabitur viro, pro factis bonis.* V błogoſłáwił dobry Bog, i tą ſwoią oſobliwą łáską, Iáśnie Wielmożnego Iego Mośći Pánà KASZTELANA, kiedy mu dożywotniego przyiaćielá, z-przezacnego Domu IchMośćiow Panow MYCIELSKICH opátrzył. O ktorym Domu, to ia tylko teraz powiem, co o niem *Publica fama,* to ieſt, zgodne wſzyſtkich dobrych rozumienie powiáda: że w-niem ſą ludźie, przezornym rozumem, wyſokimi politycznymi grzecznośćiámi, ſzczerośćią, dobroćią, i pobożnośćią utálentowáni. Przynioſłáś i ty, Iáśnie Wielmożna Moiá wielce Mośćiwa Páni KASZTE-

Kochánowski. lib. 2.

Ecclef. 26.

LA-

ŁANOWA KRZYWINSKA, w-Dom Iáśnie Wielmożnego Małżonká twoiego, przezorną do tego oboiego gospodarztwá industryą: przyniosłáś nie ospáłe ná te obie złote iutrzenki oczy: práwieś mu byłá od Bogá dane, *Simile adjutorium*, kiedyś mu do pomnożenia, ták doczesney w-doczesnym, iáko i wieczney, wdusznym gospodarztwie, fortuny, wiernie pomagáłá. Iakeś ráda w-duszy iego, złote żniwo, Chrześćiiańskiey pobożności i łask niebieskich, widźiáłá, znać z-tego samego, kiedyś záraz po śmierći, więcey niż czterdzieśći Kápłánow do Iárocinskiego Kośćiołá swego, żeby duszę iego ofiárámi świętymi rátowáli, zwabiłá; a do inszych Kośćiołow i Klasztorow rożnych, kilká tyśięcy na też ofiary święte roz[dá]łá. Co wszystko niechay będźie (day Boże, żeby po przedłużonym ieszcze, w-pożne látá wieku,) złotym dobrey duszy twoiey, do inszych pobożnych iey zasług, przyłączonym żniwem: á ia ná tym ostátnim dusznego gospodarztwá Iaśnie Wielmożnego świętey pámięći IegoMośći Paná KASZTELANA polu, po śmiertelnym żniwie pozostáłe, złotych cnot, i pobożnośći iego żniwo zbieram; i w-snopek wiążę. A coż z-niem uczynię? Vczynię coś podobnego owemu, co Philo, o stározakonnym Iozefie nápisał: twierdząc że on, kiedy Páństwo Egipskie zpráwował, kazał przed sobą, nośić [k]łośiány, strzałą przeszyty snopek. A to dla tego, że mu [sn]opek przez sen, toż Państwo wywrożył; á Iakob O[j]ciec iego, strzáłę mu zá herb náznáczył: iáko o tym o[b]oygu mamy w-księgách Rodzáiu. Biorę ia, Iáśnie Wielmożna Mośćiwa Páni KASZTELANOWA KRZYWINSKA, twoię herbowną strzałę; przeszywam nią, ten złoty, Chrześćiiáńskiey pobożnośći, Iáśnie Wielmożnego, IegoMośći Páná KASZTELANA snopek; podáię go do ręku wászych, świątobliwi kápłani: á wy go przy ołtarzách Pańskich podnosząc, Bogu ofiáruyćie. Ktoremu cześć, i chwała ná wieki. Amen.

Lib. 2. de Iosi.

Gen: 37. & 49.



